

(Nie)powstaną tanie bloki

Nie będzie na wynajem w ramach gminnego programu Radom dla Młodych, przynajmniej nie przy ul. Narutowicza. Ale przy ul. Tytoniowej powstaną mieszkania dla średniozamożnych rodzin z rządowego programu Mieszkanie Plus.

str. 3

Radni ratują klon

Radni nie zgodzili się na zdjęcie ochrony z klonu srebrzystego, który rośnie na Plantach.

str. 4

Zawsze będę pomagał

Rozmowa z Arturem Standowiczem, wicewojewodą mazowieckim.

str. 6

Felieton Adama Hildebrandta

Ciemny lud to kupi?

str. 8

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

DNI

NR 629 PIĄTEK - CZWARTEK 30 MARCA - 5 KWIETNIA 2018

NAKŁAD 10 000



Fot. Szymon Wykrota

REKLAMA

Oferta wielu banków i firm pożyczkowych

Wypłata gotówki nawet w dniu złożenia wniosku

Na realizację małych i dużych marzeń

Kredyty i pożyczki w jednym miejscu

Fines Operator Bankowy **RADOM**

ul. Focha 6 tel. 48 363 02 03 | ul. Struga 22 tel. 791 383 806 | ul. Traugutta 13 tel. 48 362 44 26

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredyty gotówkowe i konsolidacyjne (RRSO 23,41%), pożyczki firm pozabankowych (RRSO 108,79%)

Fines S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytowy banków: Allor Bank SA, Getin Noble Bank SA, Nest Bank S.A., TF Bank AB, Ferratum Bank p.l.c., BZ WBK SA, Deutsche Bank Polska SA, Raiffeisen Bank Polska SA oraz firm pożyczkowych: Asa Polska SA, Access Financial Poland Sp. z o.o., Euroloan Consumer Finance Sp. z o.o., InCredit Sp. z o.o., NetCredit Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o., Provident Polska SA, SuperGrosz Sp. z o.o., TAKTO Finance Sp. z o.o., SMS Kredyt Sp. z o.o., Wives Finance Sp. z o.o., Zaplo Sp. z o.o., Rapada Sp. z o.o., CreditStar Sp. z o.o., Fundusz Mikro Sp. z o.o. oraz Pragma Faktoring S.A., Viplo Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytowych/pożyczkowych i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 14.02.2018 r.

Wielkanoc tuż, tuż...

To najważniejsze i najstarsze święto chrześcijaństwa, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa. Święto tym radośniejsze, że przychodzi po długim Wielkim Poście i żałobnym Wielkim Tygodniu.

Wielka Sobota była w tradycji dniem radosnego oczekiwania. Koniecznie należało tego dnia poświęcić pokarmy. W koszyku nie może zabraknąć baranka – symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego oraz mięsa i wędlin – na znak, że kończy się post. Święci się też chrzsan, bo „gorycz Męki Pańskiej i śmierci została zwyciężona przez słodycz Zmartwychwstania”, masło – oznakę dobrobytu i jajka. To one zresztą królują na naszych wielkanocnych stołach – jako symbol życia i odrodzenia. Tradycja pisanek i dzielenia się święconym jajkiem sięga daleko w przeszłość. Już starożytni Persowie wiośną obdarowywali

swoich bliskich czerwono barwionymi jajami. Zwyczaj ten przyjęli od nich Grecy i Rzymianie. Czerwone pisanek mają ponoć moc magiczną i odpędzają zło uroki, są symbolem serca i miłości.

W Wielką Niedzielę poranny huk petard i dźwięk dzwonów miał obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, poruszyć zardzewiałe serca skąpców i złośliwych sąsiadów. Po mszy rezurekcyjnej cała rodzina zasiadała do świątecznego śniadania. Najpierw dzielono się jajkiem i składano sobie życzenia. Wśród wielu potraw i dań musiała też być wielkanocna baba (drożdżowa) i dziad, czyli mazurek.

Drugi dzień świąt w jednych regionach nazywany jest lanym poniedziałkiem, w innych śmigusem-dyngusem, w jeszcze innych świętem lejka. Oblewać można, byle z umiarem, wszysktdk i wszędzie. Niegdyś zmoczone tego dnia panny miały większe szanse na zamążpójście. A jeśli któraś się obraziła za oblanie, nieprędko znalazła męża. Od oblewania można się było wykupić pisanek, dlatego każda panna starała się, by jej kraszanka była najpiękniejsza. Chłopak, wręczając tego dnia pannie pisanek, dawał jej do zrozumienia, że mu się podoba.

Wesołych Świąt!

REKLAMA

Wernera 10a/Szarych Szeregów

Strefa producentów
pn 8-16 | wt 7-18 | śr 7-18 | cz 6-18 | pt 6-18 | so 5-15 |

Strefa hand.-usł.
pn - so 6-21 |

ZAPRASZAMY NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY!

Rusza rower miejski

O północy z 31 marca na 1 kwietnia zostanie ponownie uruchomiony system Radomskiego Roweru Miejskiego.

W tym roku radomianie będą mogli wypożyczać 270 rowerów z 27 stacji. Poza rowerami standardowymi dostępne będą również tandemy i trzykołowe rowery rodzinne, którymi można przewieźć nawet czworo dzieci. W przerwie zimowej wszystkie jednoślady przeszły przegląd techniczny, wymieniono lub naprawiono uszkodzone elementy.

W systemie zarejestrowanych jest już ponad 12 tys. osób. Wystarczy wejść na stronę internetową RadomskiRowerMiejski.pl i po kliknięciu przycisku „rejestracja” podać swoje dane osobowe i zaakceptować regulamin. Rowery można wypożyczać tylko wtedy, gdy na koncie użytkownika jest minimum 10 zł. Z tej kwoty ściągane są opłaty za dłuższe wypożyczenia. Pierwsze 20 minut każdego wypożyczenia jest

bezpłatne, za przejazd do 60 minut zapłacimy złotówkę, za drugą godzinę wypożyczenia 3 zł, a za każdą następną po 4 zł.

Rowery można wypożyczyć za pomocą samoobsługowego terminala znajdującego się przy każdej stacji rowerowej. Jego obsługa jest prosta i intuicyjna – wystarczy wpisać swój numer telefonu, kod PIN i numer roweru. Posiadacze smartfonów mogą skorzystać ze specjalnej aplikacji Nextbike na telefony komórkowe. Nie wymaga ona każdorazowego logowania w systemie, wystarczy wpisać numer wypożyczonego roweru, lub – co jeszcze szybsze – zeskanować kod QR znajdujący się w tylnej części roweru.



Fot. Adam Hildebrandt

CT

Autobusy na święta

W Wielką Sobotę autobusy miejskie będą jeździć według rozkładów sobotnich, a w Wielkanoc i drugi dzień świąt – jak w niedziele i święta.

Choć 31 marca autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały według sobotnich rozkładów jazdy, to na liniach 4, 12, 13 i 17 (jeżdżących w sąsiedztwie cmentarza na Firleju i na Borkach) częstotliwość kursowania zostanie zwiększona w godz. ok. 9-16. W tym czasie autobusy linii 4 mają kursować co 7-8 minut, natomiast autobusy linii 12, 13 i 17 co 15 minut. Zarówno w pierwszy, jak i w drugi dzień świąt dla linii miejskich będą obowiązywały stałe rozkłady na niedziele i święta, bez żadnych dodatkowych ograniczeń.

W Wielką Niedzielę w godz. ok. 6-6.30 mogą wystąpić utrudnienia w ruchu kołowym i opóźnienia w kursowaniu autobusów miejskich w rejonie niektórych kościołów, spowodowane przebiegiem tradycyjnych procesji rezurekcyjnych (m.in. dotyczy to linii 10 na ul. Szklanej na odcinku od Katowickiej do Olsztyńskiej).

CT

Kupowali pisanki, pomogli dzieciom

Prawie 8 tys. zł zebrano podczas licytacji pisanek, które w ramach charytatywnej akcji „Stwórz pisankę – pomóż dzieciom” przygotowali znani radomianie. Pieniądze zostaną przeznaczone na letni wypoczynek dzieci.



Pisanki powstały trzy tygodnie temu w Łaźni. Na zaproszenie prezydenta uczestniczyli w ich ozdabianiu samorządowcy, politycy, a także przedstawiciele służb mundurowych i pracownicy placówek kultury. Licytacja odbyła się w ubiegłą niedzielę.

Największą kwotę uzyskano ze sprzedaży pisanek przygotowanej przez prezydenta Radosława Witkowskiego. Nabywca zapłacił za nią 1800 zł. Wysokie ceny osiągnęły też pisanki wykonane przez wiceprezydentów Konrada Fryszta i Jerzego Zawodnika. W sumie zebrano 7 tys. 800 zł i cała ta suma zostanie przeznaczona na letni wypoczynek podopiecznych Caritas Palotyńskiej w Radomiu. – Wszystkim, którzy zechcieli wesprzeć charytatywną akcję serdecznie dziękuję. Efektem będzie to, co najpiękniejsze, czyli uśmiech dzieci, które w czasie wakacji będą mogły wyjechać do Zakopanego – mówił prezydent Witkowski.

Pisanki, które nie znalazły nabywców podczas aukcji, można jeszcze kupić w Łaźni przy ul. Żeromskiego.

Licytacja pisanek była jedną z atrakcji kiermaszu wielkanocnego, który przez cały weekend odbywał się na pl. Corazziego. Na ponad 20 stoiskach można było kupić m.in. unikatowe stroiki świąteczne, wypieki i wielkanocne smakołyki. Na scenie prezentowały się zespoły ludowe z regionu radomskiego, a najmłodszy mogli wziąć udział w konkursach i warsztatach rękodzielstwa.

Na scenie w sobotę i niedzielę zaprezentowały się: zespół Czerwona Jarzębina z gminy Jedlińsk, Bieniędzice (gmina Wolanów), Raz na Ludowo (gmina Jastrzębia), stowarzyszenie Gosposie Samosie (Wierzbita), zespoły Faselki i Ale Babki z Klubu Seniora (Jedlnia Letnisko), Ludwiczanki (Jedlińsk), Stępcianki (Kowala), Bartodziejaki (Jastrzębia), Signum (Radom), chór kościoła ewangelicko-augsburskiego w Radomiu, kapela Henryka Gwiazdy (Radom), kapela i zespół śpiewaczy Wrzosowianki z Wrzosu.

Kiermasz został zorganizowany przez urząd miejski we współpracy ze Stowarzyszeniem Radomskiego Obszaru Funkcjonalnego, które swoim zasięgiem obejmuje 16 jednostek samorządu terytorialnego. Był okazją do promocji kół gospodyń wiejskich, zespołów ludowych, obrzędowych i śpiewaczych z regionu,



Zdjęcia: Szymon Wyhota

CT

Dzieje się!

Piątek, 30 marca

→ **Wystawy w „Malczewskim”.** W sobotę i w Wielką Niedzielę Muzeum im. Jacka Malczewskiego będzie nieczynne, ale możemy się tam wybrać w Wielki Piątek (godz. 10-15) lub w Poniedziałek Wielkanocny (godz. 11-17). Bo już tylko do 3 kwietnia czynna będzie wystawa „Każdy krok zostawia ślad. Obuwie historyczne ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku”. Przy okazji warto obejrzeć „Drewniane skarby archeologiczne świadectwem użytkownika drzew i krzewów w średniowiecznym gospodarstwie domowym” przypomnieć sobie wystawy stałe.

Sobota, 31 marca

→ **Elektrownia zamknięta.** W Wielką Sobotę, w Wielką Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” będzie nieczynne.

→ **Skansen nieczynny.** W Wielką Sobotę i w Wielką Niedzielę Muzeum Wsi Radomskiej jest nieczynne. Możemy za to odwiedzić skansen w Poniedziałek Wielkanocny.

Niedziela, 1 kwietnia

→ **Top Girls w Explosion.** Po świętowaniu przy stole czas się trochę poruszać. Tym razem przy piosenkach zespo-

łu Top Girls. „Mleczko”, „Zakochana” czy „Nie będę twoja” – te i nie tylko te kawałki zagrają dziewczyny z Top Girls. Dodatkowo dobre brzmienia zapewni DJ Święty. Imprezę rozkręci DJ Fragles. Początek o godz. 21. Wstęp 20 zł. Impreza pod patronatem Radomskiej Grupy Mediowej.

→ **Easter sunday w Lemonie.** Jeżeli macie ochotę na fajną imprezę z muzyką elektroniczną w tle, warto odwiedzić klub Lemon. O wyjątkowy klimat zadbają goście specjalni, uczestnicy takich eventów, jak Sunrise Festival czy Electricity – Melo.Kids. Wstęp 20 zł, ale tylko dla pełnoletnich.

Poniedziałek, 2 kwietnia

→ **Dbomb i Non Stop w Explosion.** Dwa zespoły, które dobrze wiedzą, co to dobra zabawa. Lany poniedziałek w rytmach dance i disco polo? Wszyscy mogą się przekonać, że warto, odwiedzając klub Explosion. Wstęp od godz. 21 za 10 zł. Impreza pod patronatem Radomskiej Grupy Mediowej.

→ **Adam De Great w Lemonie.** Tej nocy zagra dla was megagwiazda polskiej sceny klubowej, uczestnik takich eventów, jak Tomorrowland, Ultra Europe, Mayday czy Sunrise Festival – Adam De Great. Wstęp 15 zł. Wstęp od godz. 21.

NIKA, ASZ
REKLAMA

Wielkanocna kwesta

Na kolejną wielkanocną kwestę zaprasza w Wielką Sobotę Społeczny Komitet Ochrony Zabytkowego Cmentarza Rzymskokatolickiego.



Fot. SKOZCR

Wolontariusze datki na odnowę zabytkowych nagrobków nekropolii zbierać będą w godz. 9-14. – W tym roku chcemy, jako komitet, wraz z parafią św. Wacława, włączyć się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. A powstanie styczniowe jest jednym z najważniejszych filarów odbudowy niepodległości i polskiego patriotyzmu. Pamięć o powstańcach styczniowych: Trauguttie, Langiewicz, Czachowskim i tysiącach bezimiennych uczestników zrywu 1863-1864 jest naszą powinnością wobec Ojczyzny – mówi Sławomir Adamiec, wiceprzewodniczący SKOZCR. – Dlatego postanowiliśmy odnowić nagrobek bardzo zasłużonego dla powstania styczniowego proboszcza parafii farnej, ks. Michała Kobierskiego. To pierwszy nagrobek kapłański, który odnawiamy.

Jak wynika z dziejów radomskiej fary, zaangażowanie się jej księży w pomoc uczestnikom powstania styczniowego było bardzo znaczące, co ostatecznie skończyło się represjami władzy carskiej. Dwóch wikarych zostało w latach 1863-1864 zesłanych na Sybir, a samego proboszcza Michała Kobierskiego (1804-1876) władze carskie obłożyły wysoką kontrybucją za ukrywanie powstańczego sztandaru.

CT

Z okazji Świąt Wielkanocnych, Naszym Przyjaciółom i Klientom składam serdeczne życzenia wielu chwil radości, sukcesów w pracy i w życiu osobistym!

Lech Barszcz
Prezes Spółki RTBS Administrator

administrator

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe : tel. 519 119 513,
redakcja@7dni.radom.pl reklama@radiorekord.pl



Redaktor naczelny: Maciej Dobrowolski
Szef newsroomu Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała
Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarek
Dziennikarze: Rokšana Chalabry, Krzysztof Domagała, Adam Hildebrandt, Milena Majewska, Szymon Janczyk
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom

Druk: ODDI Poland Spółka z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi

Zbudują halę

Inwestorzy z Radomia i okolic będą mieć do dyspozycji nową przestrzeń produkcyjną. Na działce na Wośnikach powstanie hala o powierzchni ponad 11 tys. metrów z zapleczem socjalno-administracyjnym.

Teren przy ul. Kieleckiej należy do Agencji Rozwoju Przemysłu. Mają tu powstać trzy niezależne segmenty z oddzielnymi instalacjami sanitarnymi i biurowymi. Dzięki takiemu podziałowi możliwe będzie samodzielne zagospodarowanie

skrzydła i spożytkować jego ogromne możliwości – mówił we wtorek w Radomiu Marcin Chludziński, prezes ARP.

Inwestycja powstaje w systemie „projektuj i wybuduj”. Jej wartość to niemal 25 mln zł, a zakończy się w połowie przyszłego roku. Wykonawcą projektu i robót budowlanych jest spółka Rosa-Bud we współpracy z firmą Polinvest.

– Rozwój średnich miast, takich jak Radom, zależy od tego, co mają do zaoferowania młodym ludziom

oraz czy przekona ich to do pozostania i związania się z miastem. Wymagające wysokich kwalifikacji miejsca pracy w wysokiej jakości halach i biurach, które powstaną dzięki inwestycjom, są na pewno dobrym argumentem – podkreślił Dariusz Śliwowski, wiceprezes ARP.

Rejon inwestycyjny podstrefy Radom cieszy się dużym zainteresowaniem przedsiębiorców, niemal trzy czwarte ze 128 ha jest już zagospodarowane, do dyspozycji inwestorów są jeszcze 34 ha.

CT

REKLAMA



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary,
nadziei i miłości**

**życzy Adam Bielan
Senator Ziemi Radomskiej**

(Nie)powstaną tanie bloki

Nie będzie na wynajem w ramach gminnego programu Radom dla Młodych, przynajmniej nie przy ul. Narutowicza. Ale przy ul. Tytoniowej powstaną mieszkania dla średniozamożnych rodzin z rządowego programu Mieszkanie Plus.

● IWONA KACZMARSKA

– Chcemy zaproponować młodym tanie mieszkania na wynajem. Przy ul. Narutowicza, u zbiegu z Chałubińskiego, chcemy postawić blok z 36 mieszkaniami, w systemie TBS – tłumaczył radnym podczas poniedziałkowej sesji wiceprezydent Konrad Fryszak. – Warto zaznaczyć, że w latach 2006-14 nie powstało w naszym mieście ani jedno mieszkanie na wynajem. Chcemy to zmienić. A w Administratorze nie ma ani jednej działki, na której można byłoby postawić blok z lokalami na wynajem.

Radni mieli zdecydować, czy wnieść do RTBS „Administrator” działkę u zbiegu ulic Narutowicza i Chałubińskiego, na której spółka mogłaby wybudować taki blok. Lokalizacja części radnych nie przypadła do gustu. – Przecież obok odbywają się mecze, spotkania; ludzie muszą mieć gdzie zaparkować. Parkowali tam właśnie, gdzie pan chce wybudować blok. A i to nie dla wszystkich wystarczyło miejsca – stwierdził Dariusz Wójcik. – Na dodatek obok przebiega linia wysokiego napięcia. Przecież mieszkańcy tego bloku za kilka lat będą umierać na raka. Budowanie tam bloku to jest mordowanie ludzi.

Wybraną przez miasto lokalizację Kazimierz Woźniak określił jako „fatalną”. – Tam obok jest boisko, które przez większą część roku jest oświetlone do godz. 22. Nikt tego nie wytrzyma, jak mu będą takie lampy świecić prosto w okna – argumentował Woźniak. – I dla czego takich mieszkań nie może budować RTBS „Administrator” na swoich działkach? Przecież w ciągu kilku lat wnieśliśmy do tej spółki, aportem, 8 ha gruntu, warte kilkanaście milionów złotych. Tymczasem oni poszli w budownictwo komercyjne, choć w nazwie mają Radomskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Skoro tyle gruntów dostali za darmo, niech przeznaczają jedną działkę na mieszkania dla młodych, w ramach właśnie TBS.

Wiceprezydent Fryszak tłumaczył, że na mieszkania w ramach TBS czeka 260 rodzin, że miasto nie może pewnymi gruntami gospodarować, choć w księdze wieczystej jako właściciel wpisana jest gmina, że linia wysokiego napięcia nie wisi tylko nad tą konkretną działką – biegnie aż do ul. Kurpiowskiej, przez cały czas przez tereny „silnie zurbanizowane”. – Za oknem będą mieli oświetlone boisko... Coś za coś. Dajemy młodym ludziom szansę mieszkania w centrum za niewielkie pieniądze, gdzie obok są szko-

lynajęcia, ale z możliwością wykupu. Miasto zdecydowało, że bloki powstaną przy ul. Tytoniowej, na niezabudowanej, prawie hektarowej działce za dawnym browarem Saskich.

Część radnych miała wątpliwości – spółkę MDR założono dopiero kilka dni temu, ma tylko 150 tys. zł kapitału zakładowego. Jak zdoła wybudować mieszkania? A jeśli przeznaczy grunt od miasta na cele komercyjne? Skarbnik miasta Sławomir Szlachetka tłumaczył, że BGK daje pieniądze na inwestycje



Fot. Szymon Włóka

ły, przedszkola, sklepy – mówił Fryszak.

Radni nie podzielili jego argumentacji. Za wniesieniem działki przy Narutowicza do Administratora głosowało tylko ośmiu radnych, 17 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Zupełnie inaczej rada odniosła się do uchwały o przystąpieniu miasta do spółki MDR Radom, która ma wybudować bloki z mieszkaniami na wynajem w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Zasada programu jest taka, że miasto wnosi do przedsięwzięcia grunt, a Bank Gospodarstwa Krajowego daje pieniądze na inwestycję. Gotowe mieszkania są do

i nie ma mowy o komercyjnym budownictwie, bo spółka MDR powstała tylko i wyłącznie w celu wybudowania mieszkań na wynajem w ramach rządowego programu. Miasto, choć nie będzie miało większościowego pakietu udziałów w MDR Radom (takie są założenia projektu), będzie miała nadzór nad inwestycją, bo w radzie nadzorczej zasiądzie jeden przedstawiciel gminy.

Wyjaśnienie zadowolili radnych, bo 22 z nich poparło przystąpienie do spółki MDR Radom. Przeciwny był Jan Pszczoła (SLD), a wstrzymał się od głosu Kazimierz Woźniak (Radomianie Razem).

REKLAMA

**STOWARZYSZENIE CENTRUM
MŁODZIEŻY ARKA W RADOMIU**



**BEZPŁATNIE ROZLICZYMY TWÓJ PIT
KRS: 00000 84608**



Radni ratują klon

Radni zdecydowali, że dąb szypułkowy w Lesie Kapturskim będzie pomnikiem przyrody. Nie zgodzili się natomiast na zdjęcie ochrony z klonu srebrzystego, który rośnie na Plantach.



Fot. Szymon Wykna

Rośliny w parku Planty klon srebrzysty o obwodzie pnia (mierzonej na wysokości 130 cm) ponad 240 cm pomnikiem przyrody został ustanowiony w 2010 roku. Zakład Usług Komunalnych poprosił radę, by tę ochronę zniosła, bo część korony drzewa obumarła, a pozostała część „wykazuje wyraźne objawy osłabionej vitalności”. Na dodatek klon rośnie blisko jezdni i nad

chodnikiem, stwarzając zagrożenie dla przechodniów i przejeżdżających ul. Planty. Zniesienie ochrony pozwoli na, jak napisano w uzasadnieniu projektu uchwały, „zapewnienie bezpieczeństwa publicznego”.

– To bardzo zła uchwała – skwitował Dariusz Wójcik. – Kto wpadł na pomysł, żeby likwidować pomnik przyrody? Zgoda, cięcia pielęgnacyjne są konieczne, o pomnik przyrody trzeba zadbać, ale inne samorządy robią to, nie zdejmując ochrony. Gdyby tak robić, jak chcemy, to Bartka dawno już by nie było.

Przewodniczący RM postulował, by poczekać do wiosny, przekonać się, czy klon jednak nie odbija, a dopiero potem zdecydować, jak pomnik przyrody ratować. – Bo to drzewo jest na Plantach wartością, a nie przeszkodą – stwierdził.

– Przez osiem lat nikt przy tym pomniku przyrody nie wykonywał żadnych zabiegów, a teraz proponuje się wycięcie głównych konarów, a potem wycięcie całego drzewa – Andrzej So-

biej przytoczył fragment pisma, jakie otrzymał od mieszkańców, przeciwnych zdjęciu ochrony z klonu.

Wiceprezydent Jerzy Zawodnik apelował do radnych, by pomyśleli o bezpieczeństwie pieszych, spacerowiczów, kierowców. – Co będzie, jeśli uschnięty konar spadnie na samochód? – pytał retorycznie. I przyznał, że kiedy usunie się główny pień drzewa, klon straci walory przyrodnicze, dzięki którym został uznany za pomnik przyrody.

– Nie zamierzamy tego drzewa wycinać – zapewniała Ewa Głowacka, miejski konserwator przyrody.

Nie przekonało to radnych – przeciwko zdjęciu ochrony z klonu głosowało 13 radnych, 10 było za, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Dariusz Wójcik podpowiedział przedstawicielom magistratu, by na następną sesję przygotowali projekt uchwały w sprawie konieczności przeprowadzenia cięć pielęgnacyjnych pomnika przyrody. Bo taki projekt radni na pewno przyjmą.

● IWONA KACZMARSKA

Podczas poniedziałkowej (26 marca) sesji radni otrzymali dwa projekty uchwał, związane z ochroną przyrody – jeden o ustanowieniu pomnika przyrody, drugi o zniesieniu ochrony drzewa. W pierwszym przypadku chodziło o dąb szypułkowy o obwodzie pnia 345 cm, który rośnie w Lesie Kapturskim. Dąb, jak napisali wnioskodawcy w uzasadnieniu uchwały, „wyróżnia się szczególnie wysokimi walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi oraz indywidualnymi cechami wyróżniającymi go wśród innych drzew”. Rośnie przy ścieżce często wybieranej przez spacerujących, w sąsiedztwie szlaku turystycznego. „Stanowi cenny obiekt, odznaczający się okazałym rozmiarem, sędziwym wiekiem oraz dobrym stanem zdrowotnym” – rekomendowali wnioskodawcy.

Za ustanowieniem dębu pomnikiem przyrody głosowało 24 radnych, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

REKLAMA

Czy XV-lecie jest w śródmieściu?

O to, ilu radnych mają mieć okręgi wyborcze 1 i 4, i czy na północy Radomia w ciągu ostatnich lat rzeczywiście przybyło mieszkańców, pokłócili się radni podczas ostatniej sesji.

Radom ma 28 radnych, wybieranych w pięciu okręgach. W okręgu nr 1, 3 i 4 wybieraliśmy po sześciu radnych, a w okręgu nr 2 i 5 po pięciu. Przed

planowanymi na listopad wyborami samorządowymi trzeba podzielić miasto na okręgi albo zatwierdzić istniejący już podział. I robi to rada miejska. Prezydent zaproponował, by w okręgu nr 1, obejmującym

Śródmieście, Miasto Kazimierzowskie, Planty i południową część osiedla XV-lecia, ograniczoną ulicami: Zbrowskiego, 11 Listopada i Chrobrego zmniejszyć – do pięciu – liczbę wybieranych radnych. Siedmiu – o jednego więcej niż dotychczas wybieraliby z kolei mieszkańcy okręgu nr 4, czyli m.in. pozostałej części XV-lecia, Gołębiowa II, Oboziska,

Kapturu, części Zamylnia i części Wacyrna, Koniówki, Osiedla Akademickiego, Brzustówki, Michałowa, Firleja, Józefowa i Wólki Klwateckiej. Władze miasta argumentowały, że śródmieście – naturalną koleją rzeczy – się wyludnia, może więc być z tej części Radomia wybieranych mniej radnych. Natomiast mocno rozbudowuje się północna część Radomia, osiedla się tam coraz więcej osób, więc tam powinno być więcej mandatów.

Opozycja złożyła do projektu uchwały swoją poprawkę – ma być jak dotychczas, po sześć mandatów w okręgu nr 1 i 4. A aby zachować zasadę równego przed-

stawicielstwa, całe osiedle XV-lecia trzeba przenieść do okręgu nr 1. – Ten podział osiedla XV-lecia na dwa okręgi jest niepotrzebny i sztuczny – argumentował Marek Szary, przewodniczący klubu radnych PiS. – W dawnych latach, owszem, XV-lecie było taką dzielnicą peryferyjną, ale teraz, kiedy Radom się rozbudował, zalicza się już do centrum miasta.

– Miasto przenosi się na północ i nie można tego lekceważyć. Musimy się pogodzić z faktem, że Radom rozwija się bardzo szybko ku północy; tu osiedla się coraz więcej osób – przekonywali radni PO, Ryszard Falek i Kazimierz Woźniak.

– To jest niesprawiedliwe, że zabieracie mieszkańcom okręgu nr 4 jednego, tego siódmego radnego. Bo tam, a nie w śródmieściu jest więcej ludzi, więc to tam ma być więcej mandatów – mówiła Marta Michalska-Wilk.

Wniosek opozycji, by nie zmieniać liczby mandatów w okręgach, został przyjęty 16 głosami za, przy dziewięciu przeciw i jednym wstrzymującym się.

NIKA

REKLAMA

Zdrowych, radosnych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
 oraz mokrego dyngusa
 Mieszkańcom Radomia
 życzą
 Wodociągi Miejskie w Radomiu Sp. z o. o.
 wodociągi
 miejskie

NOWO OTWARTY
ŻŁOBEK
Zaczarowana
Kraina
 zaprasza
 od poniedziałku
 do piątku
 od 7 do 17
 Radom
 ul. Marii Fołtyn 2
 690 855 590

**POŻYCZ
 POŻYCZKĘ**

NIE SPRAWDZAMY BIK I HISTORII KREDYTOWEJ

Możesz dostać **25000 zł**
 Decyzja w **2** minuty

ZADZWOŃ TERAZ
732 100 013

46.1% RRSO (zmienna)

Reprezentatywny przykład: pożyczasz 25000 zł na 48 miesięcy, płacąc 1028.57 zł na miesiąc, całkowita kwota do zapłaty 49370.98 zł.



Przetarg ogłoszony

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji ogłosił przetarg na przebudowę al. Wojska Polskiego, ul. Zwolińskiego, ronda ks. Popieluszki i odcinka ul. Żółkiewskiego.

Procedura przetargowa mająca wyłonić wykonawcę przebudowy fragmentów tras krajowych nr 9 i 12 ruszyła oficjalnie w połowie zeszłego tygodnia. MZDiK przesłał wówczas ogłoszenie do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej. Dopiero po jego opublikowaniu mógł zamieścić wszelkie niezbędne dokumenty w Biuletynie Informacji Publicznej.

Po przebudowie cała al. Wojska Polskiego, będzie mieć dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu w każdym kierunku. Przy skrzyżowaniach będą też dodatkowe pasy dla pojazdów skręcających. Tak samo ma wyglądać ul. Zwolińskiego od ronda Popieluszki do granicy miasta (wylotówka w kierunku Puław i Lublina), a także fragment Żółkiewskiego od Holszańskej do ronda Popieluszki. Samo rondo ks. Popieluszki ma być powiększone do rozmiarów ronda Narodowych Sił Zbrojnych. Przy każdej z tych dróg znajdują się udogodnienia dla pieszych i rowerzystów.

Cała inwestycja ma być prowadzona pod ruchem. Będą występowały utrudnienia, ale nie jest planowane całkowite zamykanie dla pojazdów dróg krajowych numer 9 i 12.

Na oferty MZDiK czeka do 8 maja. Zwycięzca przetargu będzie miał czas na wykonanie prac do września 2020 roku.

GT

Zmiana w prezydium

Andrzej Sobieraj z klubu radnych bezpartyjnych zastąpił Wiolettę Kotkowską z Platformy Obywatelskiej na stanowisku wiceszefa Rady Miejskiej Radomia.

● IWONA KACZMARSKA

Wniosek o odwołanie wiceprzewodniczącej z PO złożyło i podpisało 17 radnych kilka tygodni temu. – Przewodniczący rady reprezentuje całą radę, a wiceprzewodniczący są po prostu przedstawicielami klubów. Platforma miała dwóch wiceprzewodniczących, ale z klubu odeszło w ostatnim czasie trzech radnych, klub jest mniejszy, więc któryś reprezentant PO z prezydium powinien ustąpić. Poza tym powstał nowy klub – tłumaczył powody wniosku o odwołanie Wioletty Kotkowskiej podczas poniedziałkowej (26 marca) sesji szef klubu radnych PiS Marek Szary. – Pan Wędzonka jest wiceprzewodniczącym dłużej, więc to uszanowaliśmy. Do odwołania pozostała pani Kotkowska.

Wiesław Wędzonka sytuację określił jako groteskową – jeśli chce się odwołać kogoś z prezydium, to zwyczajowo podaje się nazwisko ewentualnego zastępcy. Ale inicjatorzy odwołania Wioletty Kotkowskiej trzymają je w tajemnicy. Że to ma być Andrzej Sobieraj, radni wiedzą z kuluarowych plotek.

– Nie może być tak, że w prezydium zasiadają trzy osoby z jednego klubu – oburzała się Małgorzata Zajac. – Bo pan Sobieraj, który teraz jest w klubie bezpartyjnych, startował przeciw z listy Prawa i Sprawiedliwości. A to on ma być podobno wiceprzewodniczącym w miejsce pani Kotkowskiej.

O tym, jak wyjątkową osobą jest wiceprzewodnicząca z PO mówił Andrzej Łuczyci – o jej wyjątkowym cieple, o tym, że prowadząc obrady zawsze szukała rozwiązania konfliktu, a nie dążyła do jego podsycania. – To jest smutne – zwrócił się do radnych, którzy jeszcze niedawno zasiadali w klubie PO, a teraz są klubem bezpartyjnych – Odwoływanie własnej koleżanki, którą się przez lata hołubiło. A teraz chce odwołać dla własnych profitów. Ale zawsze będzie na was ciążyło piętno tych, którzy zdradzili swoich przyjaciół.

Katarzyna Pastuszka-Chrobotowicz zauważyła, że do zasiadania w prezydium nie trzeba mieć żadnego przygotowania. – A wiceprzewodniczący to były osoby z klucza; po prostu każdy klub wysłał swoich kandydatów – stwierdziła.

Magdalena Lasota przypomniała, że do tej pory żaden z radnych nie miał żadnych



Fot. Szymon Wyłoma

zastřeżeń do pracy Kotkowskiej w prezydium. A jeśli trzeba zachować jakieś parytety, to dlaczego nie miałyby zrezygnować z funkcji wiceprzewodniczący Jerzy Pacholec (PiS).

– Klub PiS ma jednego przewodniczącego, klub PO, jeśli pani Kotkowska zostanie odwołana, też będzie miał jednego i nowy klub jednego. Pan Dariusz Wójcik jest reprezentantem całej rady, czyli większości – uciął Szary dywagacje na temat tego, że PiS ma dwóch, a miałyby mieć trzech przedstawicieli w prezydium.

Głos zabrała także Wioletta Kotkowska, przyznając, że dla niej funkcja wiceprzewodniczącej rady była „funkcją prestiżową”. I zauważyła, że grupa radnych chce odwołać jedyną kobietę w prezydium i zastąpić ją reprezentantem klubu bezpartyjnych, który de facto startował do rady z list PiS. – Dziś tzw. radni bezpartyjni wraz z radnymi PiS chcą przejąć prezydium rady – stwierdziła. – Jeśli ja zostaną odwołana, wówczas PiS będzie miało aż trzech przedstawicieli w prezydium.

W głosowaniu tajnym za odwołaniem Wioletty Kotkowskiej z funkcji wiceprzewodniczącej rady było 13 radnych, 10 głosowało przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu. Ale po tajnym głosowaniu trzeba było w głosowaniu jawnym przyjąć uchwałę o odwołaniu Wioletty Kotkowskiej. I tym razem za odwołaniem było 12 radnych, ośmiu było przeciw; nikt nie wstrzymał się od głosu. Koledzy z Platformy podziękowali swojej wiceprzewodniczącej za pracę brawami i bukietem kwiatów.

Choć tego w porządku obrad nie było, przewodniczący Dariusz Wójcik zaproponował, by przedstawić kandydatów na opuszczone w prezydium miejsce. Wędzonka zgłosił... Wiolettę Kotkowską, a Pastuszka-Chrobotowicz, szefowa klubu radnych bezpartyjnych – Andrzeja Sobieraja. Za kandydaturą Kotkowskiej opowiedziało się 10 radnych, za Sobierajem 15. I to on zasiadzie w prezydium.

REKLAMA

DLACZEGO NASZE PĄCZKI SĄ TAKIE PYSZNE?

Ich sekret tkwi w niezmiennie wyjątkowym smaku, który powstał z połączenia pasji i tradycji.

Świeże, smaczne, ręcznie wyrabiane na miejscu - codziennie wysmażamy tysiące naszych pączkowych specjałów o najlepszych walorach. W każdym pączku ze **STAREJ PĄCZKARNI** znajdziesz miłość i dbałość o składniki najwyższej jakości. Jesteśmy dumni, że możemy Wam podarować nasz skarb - **NIĘPOWTARZALNY SMAK UKRYTY W NASZYCH PĄCZKACH!**

NAJBLIŻSZY ADRES W RADOMIU: UL. ŻEROMSKIEGO 19, OBOK UL. WITOLDA

OTWARTE:

PON.-SOB. 9-19, NIEDZIELA - 11-19

TEL. 512 878 721



Jakość
i tradycja



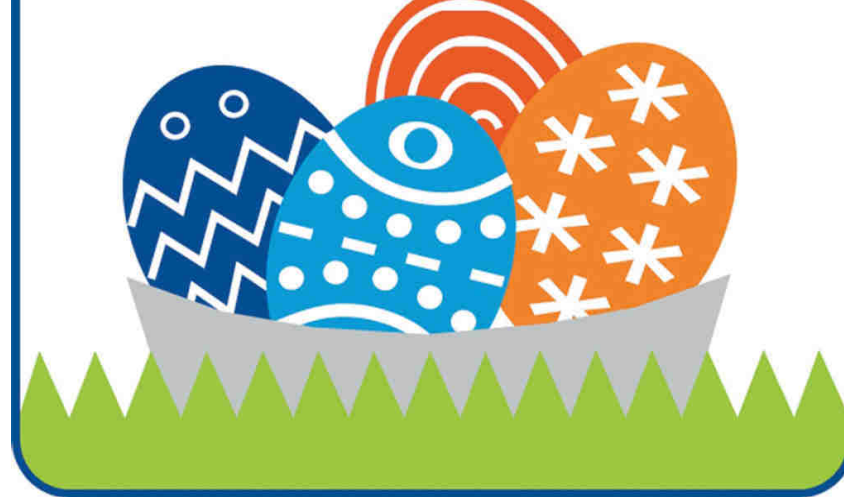
Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych obfitości na świątecznym stole

oraz

wiosennego nastroju w rodzinnym gronie WSZYSTKIM PASAŻEROM

życzą

Zarząd i pracownicy MPK w Radomiu Sp. z o.o.



CMENTARZ KOMUNALNY w RADOMIU ul. Ofiar Firleja 45

Zgodnie z Regulaminem Cmentarza Komunalnego zatwierdzonym przez Uchwałę Rady Miejskiej, wzywamy właścicieli grobów wykupionych przed 31.12.1998 r. do dokonania opłaty po 20 latach, celem przedłużenia za korzystanie z miejsca na cmentarzu pod groby murowane i ziemne.

Informacje - www.cmk.radom.pl

Zawsze będę pomagał

Z Arturem Stawojem, wicewojewodą mazowieckim rozmawia Maciej Dobrowolski.

Jak długo przyzwyczajają się pan do tego, że mieszkańcy zwracają się do pana „panie wojewodo”?

– Ciężko się przyzwyczaić, bo, generalnie, nie lubię być tytułowany. Ale faktycznie tak się przyjęło, że zwracając się do wicewojewody, mówimy „panie wojewodo”. Tak, jak do wiceprezydenta „panie prezydencie” czy do sekretarza stanu „panie ministrze”. Cóż, przywykłem; w końcu to już dwa i pół roku.

Szybko czas leci – to już rzeczywiście dwa i pół roku...

– A już za chwilę koniec kadencji i w przyszłym roku kolejne wybory parlamentarne. Jest co robić. Praktycznie codziennie kursuję na linii Radom – Warszawa...

Codziennie pan dojeżdża?

– Tak. Dojeżdżałem zresztą już wcześniej, kiedy przed wielu laty – będzie chyba 11 czy 12 – pracowałem w urzędzie wojewódzkim. I wtedy, przez blisko dwa lata, dojeżdżałem pociągami. Tak więc wiem, co radomianie czują, gdy muszą dojeżdżać za chlebem do stolicy.

Nie jest pan zmęczony?

– Trochę jestem, bo to jednak rano pobudka, a o 6.30 już jestem w drodze.

To o której pan wstaje? O piętej?



– Nie. Aż tak długo nie muszę się do pracy przygotowywać (śmiech). Wstaję więc przed szóstą. Żona robi kanapki, szybko jem i w drogę! Z powrotem jest różnie... Urząd pracuje do godz. 16, ale wojewoda ma nienormowany czas pracy. Nieraz więc wychodzę wcześniej, nieraz później. Ale jeśli wyjdę planowo, to w Radomiu jestem przed szóstą wieczorem.

Nie znudziła się panu ta droga? Tam i z powrotem?

– Faktycznie, jest to męczące. Ale zawsze jest komórka, w której można sprawdzić, co się dzieje wokół nas – bo jadę samochodem z kierowcą – i czas w podróży szybciej leci.

Ma pan jakiś sposób na to, żeby nie jeździć w najbliższym czasie do Warszawy? Może jakiś inne zawodowe plany, które spowodowałyby, że nie trzeba byłoby wstawać o 5.30?

– Nie, nie mam takich planów. Jestem skoncentrowany na swojej pracy. Mam nadzieję, że wypełniam ją jak najlepiej. Chociaż pozostawiam to do oceny pana



wojewody czy pana premiera. Staram się skupiać na tym, co należy do moich codziennych obowiązków. A co przyniesie czas, trudno powiedzieć. Natomiast za pracą na rzecz Radomia trochę tęsknię, bo osiem lat byłem w samorządzie i pracowałem w urzędzie miejskim. Nie można tak po prostu się od tego odebrać. Ale będąc tam, w Warszawie również udaje mi się – mam nadzieję – wiele dobrego dla naszego miasta zrobić. Tak że, mam nadzieję, że reprezentuję nasze miasto godnie.

zaszczyt być prezydentem Radomia. Miejsca, w którym się urodziłem, wychowałem, które kocham. Ale nie jestem przekonany, że będzie mi dane być prezydentem Radomia. A gdyby jednak było mi dane, oczywiście starałbym się tę funkcję wypełniać jak najlepiej. Wiemy, co chcemy zmienić w Radomiu, ale za wcześniej o tym mówić.

Czy według pana – samorządowca i jednocześnie polityka na dość eksponowanym, wysokim stanowisku – Radom wykorzystuje sytuację, że ma sporo wpływowych osób z Prawa i Sprawiedliwości tam wysoko, w Warszawie? Czy my „konsumujemy” tę sytuację należycie?

– Oczywiście, że konsumujemy! I mam nadzieję, że będziemy konsumować dalej. Przyspieszenie linii kolejowej do Warszawy... Mam nadzieję, że pozwolenie na budowę odcinka Czachówek – Radom będzie wydane w tym roku. Zobaczymy, co się dzieje choćby w Fabryce Broni – są zamówienia państwowe, fabryka myśli o rozbudowie. Mam nadzieję, że ruszy też siedziba PGZ. Wiem, że jest dyskusja z miastem na temat niezbędnych działań przy Warszawskiej, żeby można było tę siedzibę wybudować. Zdrowie, czyli wydział zdrowia na naszym radomskim uniwersytecie – to też nie byłoby możliwe bez wsparcia i takiego pozytywnego lobbingu parlamentarzystów PiS. Za chwilę, mam nadzieję, lotnisko znajdzie potężnego i ważnego inwestora, żeby mogło się dalej rozwijać. Są pieniądze na modernizację Wojska Polskiego. I to dofinansowanie stało się możliwe także ze sprawą pana ministra Jakuba Kowalskiego, który bardzo mocno za tym wszystkim chodzi. A można by pewnie jeszcze sporo takich przykładów podać. Tak więc, myślę, że idzie to wszystko w bardzo dobrą stronę. Mam też nadzieję, że dalej tak się będzie działo. Na pewno można liczyć na naszych ministrów, marszałków, posłów. Będziemy pomagać miastu, jak tylko zdołamy.

Porzućmy na chwilę politykę i odpocznijmy. Co pan robi, gdy ma wolną chwilę?

– Wolnego czasu jest bardzo mało. Codziennie Radom – Warszawa, Warszawa – Radom. W weekendy też różnie to wygląda, bo obowiązki służbowe niejednokrotnie sprawiają, że wolnego czasu nie mam. A jeśli już mam, to jest to czas dla rodziny – dla żony, dla Mikołaja i dla Marysi. Mikołaj kończy 13 lat, a Marysia trzy, więc to im chciałbym poświęcać jak najwięcej czasu. A jeśli uda się jeszcze coś wolnego wygospodarować, to trochę pobiegam, pójdę na siłownię. Fotografia też mi sprawia sporo przyjemności, ale, niestety, czasu jest

mało, żeby gdzieś wyjść z aparatem.

Nie żałuje pan tych momentów w życiu swoich dzieci, które im przeszły bez pana?

– Pewnie, że żałuję. Ale to zawsze jest tak, że jak człowiek spojrzy wstecz, to wiele rzeczy by robił inaczej. Nie tylko w życiu prywatnym, ale i zawodowym. Jak teraz patrzę wstecz, to pewnie decyzje czy moje zachowania mogły być inne.

A co by musiał zrobić Mikołaj w swoim dorosłym życiu, żeby tata był szczęśliwy i z niego dumny?

– Myślę, że jakby mi powiedział, że jest szczęśliwy, że jest mu dobrze w życiu, to i ja byłbym szczęśliwy. To by mi wystarczyło. A co dokładnie będzie robił, naprawdę trudno powiedzieć. Jak sobie przypomnę swoje młodzieńcze marzenia czy plany, gdzieś w podstawówce czy w szkole średniej i widzę, gdzie jestem teraz... To jest zupełnie coś innego, niż myślałem wtedy.

Czy przeciętny dzień Artura Stawojem, czyli od szóstej rano do dziesiątej wieczorem, kiedy pan się kładzie spać, bywa dla pana trudnym dniem?

– Czy trudnym? To są obowiązki zawodowe, które trzeba realizować.

A dużo jest w tym wszystkim emocji i nerwów?

– No, pewnie tak. Ale to tak, jak u każdej tzw. osoby publicznej... Na co dzień w pracy spotykamy się z różnymi sytuacjami. Interesanci przychodzą w różnych ważnych sprawach, bo wojewoda jest organem odwoławczym od różnego rodzaju decyzji, podejmowanych chociażby przez samorząd. Pojawiają się mieszkańcy czy np. inwestorzy, którzy są niezadowoleni z decyzji samorządów. Nieraz więc trzeba wysłuchać różnych opinii; raz jest mniej przyjemnie, raz bardziej, ale taka jest funkcja publiczna i trzeba się z różnymi rzeczami mierzyć. I tak sobie myślę, że jakoś daję radę. Zresztą, jestem już w tym życiu publicznym czy urzędowym od dawien dawna, więc do pewnych rzeczy przywykłem. Choć, oczywiście, staram się nie kierować schematami. Bo każda sprawa jest inna i do każdego, kto przychodzi z problemami, trzeba znaleźć właściwe podejście.

Umie pan słuchać ludzi?

– Wydaje mi się, że tak. Lubię słuchać, chociaż nie zawsze potrafię ludziom po-

stać spotkać. Bo wcześniej albo wojewoda w ogóle nie chciał się z nim spotkać, albo ten ktoś musiał czekać miesiącami. Nieraz ktoś otrzymuje ode mnie informację, że, niestety, w tej sprawie nic się nie da zrobić, bo zgodnie z przepisami prawa jest tak i tak. I to wystarczy – podajmy sobie ręce, dziękujemy, gdyż sytuacja została wytłumaczona. Myślę, że praca na styku urząd – interesant, urząd – obywatel z mojej strony wygląda O.K. Zawsze jestem otwarty, zawsze można się do mnie dostać i nie trzeba długo czekać. Jak tylko mogę pomóc, to zawsze będę pomagał. Zresztą to priorytet wojewody i naszego rządu – być blisko ludzi, słuchać i pomagać.

Będąc na takim stanowisku, trzeba mieć chyba grubą panterę zamiast skóry. Ma pan taki?

– Nie wiem. Nigdy nie myślałem, że mam panterę. Nieraz przeżywam to, co się dzieje wokół, więc to nie jest tak, że sływa po mnie, jak woda po kacze to, co się dzieje w moim życiu zawodowym. A w polityce dzieje się przecież różnie – nieraz się słucha różnych rzeczy na swój temat. Myślę, że faktycznie te skóry trzeba mieć grubszą. Natomiast też nie jest tak, że każdy, nawet najbardziej doświadczony polityk, jest tak odporny na krytykę, że nic go nie rusza. W to nigdy nie wierzę. Zawsze jest tak, że coś jednak człowiek przeżywa z tego wszystkiego, co na swój temat usłyszy.

Panie wojewodo, mówiliśmy o pańskich zaletach, to bądźmy prawi i sprawiedliwi i powiedzmy o wadach. Ma pan jakieś?

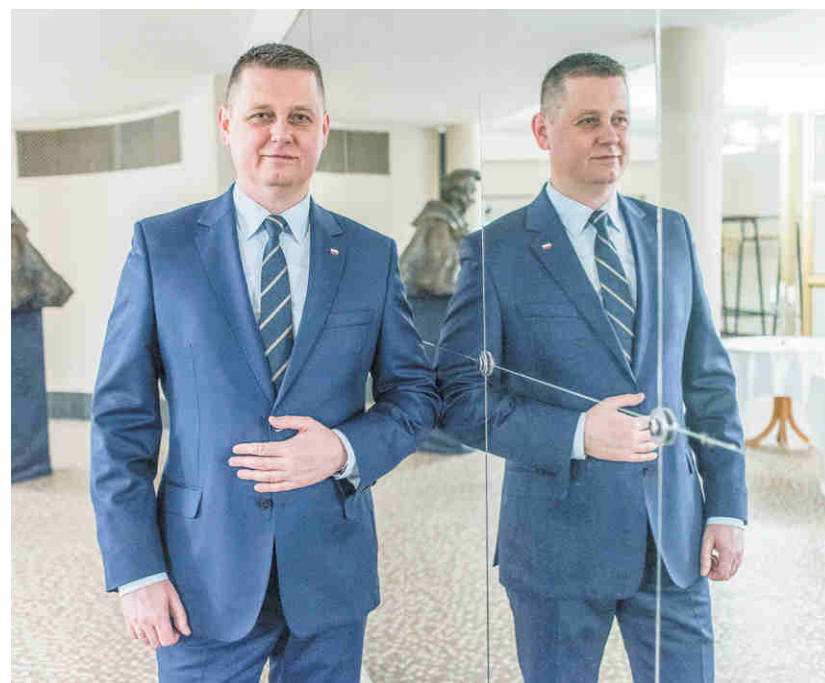
– Pewnie jak każdy człowiek. Trudno mi się do tego odnieść; tak samo, jak o zaletach byłoby mi ciężko opowiadać. O wady pewnie trzeba byłoby zapytać kogoś, kto mnie bliżej zna.

Czyli żona...? A ulubione miejsce na Ziemi?

– Na pewno nasz kraj i Radom – to jest moje ulubione miejsce na Ziemi. Jestem raczej domatorem – lubię przebywać w domu. Jak już wrócę po tym 12-godzinnym dniu pracy, to sobie lubię posiedzieć w domu, przy dzieciach i żonie. Nie ciągnie mnie, żeby gdzieś wychodzić czy włożyć się po mieście.

Czego panu życzyć – na najbliższe dni, tygodnie, miesiące?

– Nie wiem. Myślę, że odpoczynku, bo jednak czuję się troszeczkę przemęczony, a do urlopu jeszcze trochę zostało. Bo to



móc. Mieszkańców na pewno trzeba wysłuchać i trzeba im umieć wytłumaczyć pewne sprawy. Nieraz to wystarczy. Ale też często spotykam się z takimi sytuacjami, że ktoś przychodzi na spotkanie i dziękuję, że wojewoda się z nim po pro-

szewnie będzie, jak zwykle, okres wakacyjny. Więc spokoju i tego, żebym się jak najmniej denerwował. A przy okazji, jako że za chwilę mamy piękne święta, życząc radomianom wszystkiego, co najlepsze – zdrowia i szczęścia. I spokoju.



SMACZNEGO



MAZUREK KAJMAKOWY

SKŁADNIKI

- 350 g mąki pszennej
- 100 g cukru pudru
- 200 g masła
- 1 łyżka kwaśnej śmietany 18 proc.
- 2 żółtka
- 1 puszka mleka skondensowanego słodzonego
- szczypta soli
- bakalie

PRZYGOTOWANIE

Mąkę przesiać, dodać zimne masło. Siekać szybko nożem do momentu, kiedy ciasto będzie przypominać kruszonkę. Dodać żółtka, cukier, sól, śmietanę i szybko zagnieść (można również zmiksować w malakserze). Z ciasta uformować kulę, owinąć folią spożywczą i chłodzić w lodówce przez 30-60 min. Blachę o wymiarach 35 x 25 cm (lub 40 x 25 cm) wysmarować masłem, wyłożyć papierem do pieczenia. Ciasto rozwałkować, przenieść na blaszkę, dokładnie wylepić spód i wyrównać. Ozdobić wokół skręconym wałeczkiem ciasta. Piec w temp. 200 stopni C przez ok. 20 min., na jasnożółty kolor. Masę najlepiej przygotować dzień wcześniej, by zdążyła dobrze przestygnąć. Mleko w puszcze (zamknięte) umieścić w wysokim garnku i zalać wodą do przykrycia puszki, na garnek nałożyć pokrywkę. Gotować przez 2 godziny, pamiętając, by puszka była cały czas zanurzona w wodzie (w razie konieczności wodę uzupełniać). Po wyjęciu z wody wystudzić i otworzyć. Gotową masę posmarować wystudzone ciasto. Udekorować rodzynkami, płatkami migdałów, kandyzowaną skórką pomarańczową lub cytrynową, daktylami, orzechami.

Po prostu się rusz

Pamiętasz ostatnią dietę-cud? Kosztowała cię mnóstwo wyrzeczeń, wpędziła w fatalny nastrój, a jej efekty zniknęły, jeszcze zanim pojechałaś na urlop... Skoro nie podziałała, to może w tym roku dasz sobie spokój z „cudami” i postawisz na coś, co rzeczywiście, w 100 proc. zależy od ciebie?

Co to takiego? Najprostsza rzecz pod słońcem: systematyczny trening + zmiana nawyków żywieniowych. Bez czarów, chemii i wydanej fortuny.

Nie stawiaj sobie nierealnych celów. Jeśli zimą leniuchowałaś na kanapie, postanowienie codziennego, intensywnego treningu będzie mocno na wyrost. Zaczynaj od trzech razy w tygodniu. W pozostałe dni wystarczy godzinny spacer na powietrzu. Dzięki temu unikniesz zniechęcenia, a twoje mięśnie będą miały wystarczająco dużo czasu na regenerację.

Codziennie spaceruj. Jeśli postawisz na codzienne spacerowanie, możesz zafundować sobie specjalny program składający się z trzech typów marszu: 20-minutowy, intensywny marsz (najlepiej interwałowy, o naprzemiennej intensywności) trzy razy w tygodniu, 25-minutowy marsz regeneracyjny (w dni po marszu intensywnym) i spacer kondycyjny jeden raz w tygodniu (godzina w średnim tempie).

Wybierz rodzaj aktywności, który lubisz. Ważna jest systematyczność, a nie konkretna forma ruchu. Jeśli na samą myśl o porannym joggingu bołą cię wszystkie mięśnie, spróbuj tego, co sprawi ci przyjemność: basen, aerobik, rower, taniec; masz w czym wybierać. Trening nie ma być karą, a jeśli odpowiednio go dobierzesz, wkrótce nauczysz się czerpać z niego przyjemność, którą trudno porównać z czymkolwiek innym.

Nie zamęczaj się monotonnymi ćwiczeniami siłowymi. Sztangę zostaw na razie w spokoju. Jeśli zależy ci na redukcji tkanki tłuszczowej, najbardziej efektywny będzie trening aerobowy, czyli angażujący większe partie mięśni (np. bieganie, orbitrek, stepper, wiosła). Jest wielu zwolenników wykonywania aerobów na czczo. Bądź jednak z tym ostrożna i uważnie obserwuj reakcje swojego organizmu. Ważna rzecz: istotą takiego treningu jest odpowiednia intensywność – podczas ćwiczeń powinnaś móc rozmawiać bez zadyszki.

Trening wzmacniający. Oprócz aerobów proponujemy trening wzmacniający mięśnie brzucha, pleców i klatki piersiowej. Wzmocnienie tych partii mięśni poprawi także twoją postawę. Konkretnie przykłady ćwiczeń bez trudu znajdziesz w Internecie. Takie ćwiczenia możesz wykonywać w domu, bez przyrządów (ewentualnie z hantelkami). Popytaj wśród znajomych – może któraś koleżanka też przymierza się do regularnych ćwiczeń. Razem na pewno będzie wam raźniej, a wzajemna motywacja potrafi czynić cuda.

regularnej aktywności i optymalnie dobranej diety. Jedno bez drugiego nie zadziała.

Nie ufaj „cudownym” kosmetykom, magicznym plasterom, kosmicznym tabletkom i podobnym medykamentom, których producenci obiecują efekty w tydzień. Jeśli zależy ci na trwałej redukcji wagi, a do tego na zdrowiu i dobrej kondycji, musisz włożyć trochę wysiłku, aby to osiągnąć. Nie spiesz się i nie żądaj powalających rezultatów natychmiast. Pamiętaj, że im wolniej będziesz traciła kilogramy, tym mniejsze będzie ryzyko efektu jo-jo.



Fot. Internet

Nie rezygnuj. Nie rezygnuj przy pierwszym zmęczeniu, tzw. zakwasach czy gorszym samopoczuciu. Organizm potrzebuje trochę czasu, aby przyzwyczaić się do nowych aktywności. Daj mu szansę na oswojenie się z nimi.

Sam trening nie wystarczy. Jeśli będziesz wylewała siódme poty na siłowni, a po powrocie do domu „zrekompensujesz” sobie wszystkie trudy wysokokaloryczną kolacją z deserem – zapomnij o efektach. Aby schudnąć, potrzebujesz dwóch elementów:

Sięgnij po suplementy diety. Jeśli chcesz dodatkowo wspomóc swój organizm, sięgnij po wypróbowane suplementy diety, które np. ograniczają apetyt na słodczyce (jeśli akurat z tym masz problem), utrudniają przyswajanie tłuszczu, obniżają kaloryczność posiłków lub po prostu przyspieszają przemianę materii (np. herbatki, błonnik).

Bardzo ważne jest to, co pijesz i ile pijesz. Czytałaś i słyszałaś o tym już setki razy, ale to nie jest mit ani przesada. Rze-

czywiście, uzupełnianie płynów podczas i po treningu jest kluczowe dla twojego samopoczucia, zdrowia i odchudzania. Nie musi być to wyłącznie niegazowana woda; sięgaj też po izotoniki, dostarczają minerałów, które tracisz wraz z potem podczas ćwiczeń. W sumie powinnaś wypijać 2 l dziennie, podczas treningu min. 0,5 l.

Dieta. Bardzo ogólne wskazówki, co do diety: śniadania (nigdy o nich nie zapominaj!) – jajka, chuda wędlina, kromka chleba pełnoziarnistego, jogurt naturalny, müsli, grejpfruty, kawa, herbata bez cukru; obiady – zrezygnuj z ziemniaków, makaronów, tłustego mięsa, ciężkich sosów, wybieraj ryby (niekoniecznie chude), częściej drób niż wieprzowinę, gotowane warzywa, surówki; kolacja – musi być lekkostrawna, ważne, aby przeważyły w niej produkty białkowe (nad węglowodanami), typu twarożek, pierś z kurczaka. Zrezygnuj całkowicie ze słodczych, ciast, chipsów, białego pieczywa, słodzonych jogurtów, smakowych serków, cukru; nie przesadzaj też z owocami, a słodkie soki owocowe odstaw zupełnie.

Godziny posiłków. Nie jedz nic na godzinę przed treningiem, po treningu koniecznie uzupełnij płyny i zjedz lekką przekąskę białkową (przyspieszy regenerację mięśni). Nie jedz też później niż na dwie godziny przed snem. Ale też nie pozwalaj sobie na uczucie głodu – wtedy twój organizm „wpada w panikę” i zaczyna magazynować tłuszcz, obawiając się, że chcesz go zagłodzić. W ciągu dnia dobrze, abyś zjadała pięć małych, lekkich posiłków.

Tym razem nie zaczynaj „od poniedziałku”. Zaczynaj w tej chwili, a do wakacji będziesz miała wiele powodów do radości. W dodatku jedyną autorką twojego sukcesu będziesz ty sama.

Blanka Zapalska,
trener personalny
FITPL

REKLAMA

RATY

MONTOPLAST
ROK ZAŁOŻENIA 1996
OKNA I DRZWI
Okna na które Cię stać

KWINT
WITKO JEZIEWSKI
FAKRO VELUX

ul. Stańczyka 5
(pomiędzy Witolda, a Malczewskiego)
tel. 48 362 19 12, www.montoplast.com

WIOSENNE RABATY

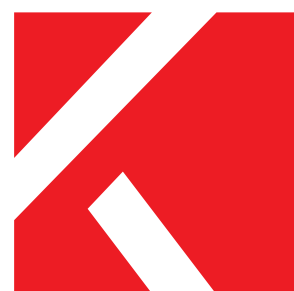
ROLETY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY, NAPĘDY

KAWIARNIA & PUB „ÓSEMKA”
UL. SADKOWSKA 11 (NAD POTOKIEM)

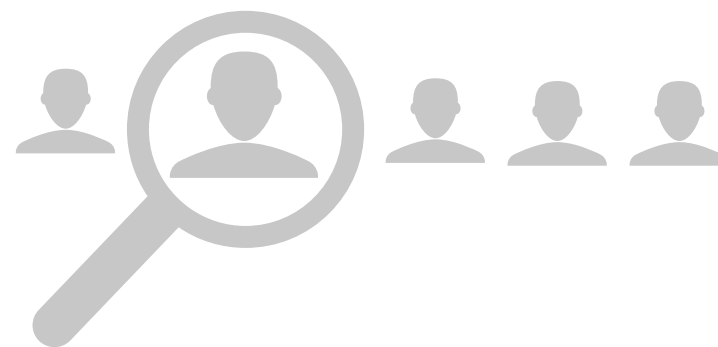
Profesjonalna organizacja imprez okolicznościowych

- wieczory panięskie
- osiemnastki
- urodziny
- komunie
- konsolacje

WOLNE TERMINY! 506 821 640



**KONREM
MET**



OFERTY PRACY

MONTER IZOLACJI PRZEMYSŁOWYCH
KONSTRUKTOR - MECHANIK
ELEKTROMONTER
SPAWACZ TIG
ELEKTRYK

POZNAJ SZCZEGÓŁY!
www.konrem.com.pl

Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ul. Marii

Gajl

Nowa Wola Gołębiowska

Prostopadła do ul. Energetyków, równoległa do Nowej Woli Gołębiowskiej



Fot. archiwum NIKO

„Wykształciła tysiące radomianek, dając im świadomość, że dzięki wiedzy i solidnej pracy każda z nich może być szanowaną obywatelką swego miasta i kraju. Zakłady Naukowe Marii Gajl w latach 30. XX w. cieszyły się opinią najlepszej prywatnej szkoły średniej w regionie. Była to elitarna placówka, do której wstęp miały także niezamożne dziewczęta. Maria Gajl wołała pozostać w cieniu swego dzieła” – pisze w rozdziale „Szkoła dla kobiet”, zamieszczonym w książce „Ich ślady. Kobiety w historii Radomia” Anna Dreli.

Marianna Henryka Gajl urodziła się 29 grudnia 1865 w Chlewiskach, jako jedno z dziewięciorga dzieci Adolfa i Józefa z Bukowskich Gajl. Pierwotna forma nazwiska – Geill wskazuje na niemieckie lub austriackie pochodzenie. Tak podpisywał się jeszcze ojciec Marianny Henryki, ona używała formy Gajl, Adolf był starszym felczerem w Chlewiskach, matka zajmowała się domem i dziećmi.

Gajlowie nie należeli do zamożnych, ale inwestowali w edukację dzieci. Marię posłali do rządowego gimnazjum w Radomiu. Ukończyła je w 1881 roku i po zdaniu egzaminów uprawniających do nauczania rozpoczęła pracę jako prywatna nauczycielka. Miała wtedy niecałe 16 lat. „Praca prywatnej nauczycielki wiązała się z codziennym bieganiem od jednej uczennicy do kolejnej, bez względu na pogodę czy porę roku. W ten sposób utrzymywała się przez 25 lat” – pisze Anna Dreli.

Zdaniem autorki biogramu Marii Gajl, to rok 1905, a zwłaszcza strajki młodzieży domagającej się nauczania w języku polskim, zaważyły na jej decyzji o utworzeniu polskiej prywatnej pensji żeńskiej. Maria Gajl była zresztą jedną z grona nauczycieli prowadzących tajne komplety dla strajkującej młodzieży.

W 1905 roku Maria Gajl i jej młodsza siostra Aleksandra wystąpiły do władz

z prośbą o pozwolenie na utworzenie prywatnej szkoły żeńskiej i w grudniu je otrzymały. Szkoła miała mieć program trzyletniego gimnazjum, gdzie język rosyjski, historia i geografia Rosji miały być wykładane po rosyjsku. Siostry – przy finansowej pomocy brata Stanisława i nauczycielki Marii Fudalej, która tym samym stała się współwłaścicielką placówki – zorganizowały szkołę w ciągu trzech miesięcy. 1 marca 1906 roku rozpoczęły się lekcje w wynajętym mieszkaniu na drugim piętrze kamienicy przy obecnej ul. Sienkiewicza 11. Szkoła od początku cieszyła się dużą popularnością, dlatego już latem 1906 roku Maria Gajl wystąpiła do władz o zgodę na przekształcenie placówki w siedmioklasowe gimnazjum. Dwa lat później z ciasnych mieszkań Gajlówka przeprowadza się do kamienicy na rogu dzisiejszej ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego. Ale i ta siedziba okazuje się za mała. W 1912 roku Stanisław Gajl ponownie wspomógł szkołę siostry, kupując jednopiętrową willę

lając w jej murach gościnny koedukacyjny seminarium nauczycielskiemu i męskiej „handlówce”.

Po I wojnie światowej Gajlówka stała się bardzo szanowaną, dynamicznie rozwijającą się placówką. W 1926 roku szkoła wydzierżawiła od Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu dwie działki w Garbatce-Letnisku, na których wybudowano willę „Radosna”. W czasie roku szkolnego wyjeżdżały tam całe klasy z nauczycielami, a podczas wakacji odpoczywały w niej niezamożne uczennice. W 1932 roku Maria Gajl otworzyła przy gimnazjum szkołę powszechną, a cztery lata później dwuletnie liceum. Szkoły przyjęły nazwę „Zakłady Naukowe Żeńskiej Marii Gajl w Radomiu”. W latach 1933-34 budynek przy ul. Traugutta rozbudowano. Powstało drugie piętro, poszerzono korytarze, dobudowano szatnie i salę śniadaniową; zorganizowano pracownię.

Maria Gajl odeszła na emeryturę w 1936 roku, w wieku 71 lat, świętując przy okazji 55-lecie pracy pedagogicznej i 30-lecie szkoły. W listopadzie tego samego roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za działalność pedagogiczną, oświatową i społeczną. Będąc na emeryturze, nie straciła kontaktu ze szkołą. Uczestniczyła w pracach komitetu rodzicielskiego, pomagała niektórym uczennicom w nauce, sprawowała opiekę nad młodzieżą na koloniach letnich w Garbatce.



Fot. Artur Salmonek

w ogrodzie przy obecnej ul. Traugutta 44. Tu można było nawet zorganizować salę gimnastyczną. Początkowo w szkole Marii Gajl „pod przykrywką oficjalnego programu nauczania prowadzono inny, konspiracyjny, ucząc m.in. zakazanej w tym czasie historii i literatury polskiej”. Na sercu leżał przełożonej także los dzieci z najuboższych rodzin, bo od 1909 roku wspierała materialnie Ochronkę dla Dzieci Przychodnich, czyli rodzaj przedszkola, przy ul. Skaryszewskiej.

Kiedy w sierpniu 1915 roku Austriacy pozwolili na utworzenie Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, została jej członkiem. Prowadziła, rzecz jasna, Gajlówkę, udzie-

Maria Gajl zmarła 23 września 1945 roku. Zdażyła jeszcze zobaczyć rozpoczęcie pierwszego po wojnie roku szkolnego. Została pochowana na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.

Rada Miejska Radomia ustanowiła ją patronką ulicy w Nowej Woli Gołębiowskiej 28 sierpnia 2006 roku.

NIKA

Korzystałam z artykułu „Szkoła dla kobiet” Anny Dreli, zamieszczonego w książce „Ich ślady. Kobiety w historii Radomia” pod redakcją Agaty Morgan i Anny Skubisz-Szymanowskiej; Radom 2011

NieObiektywnym okiem



Ciemny lud to kupi?

„To, co ten PiS wyczynia, to się w głowie nie mieści!”, „A może Platforma lepsza? Przez osiem lat się nakradli” – to tylko niektóre opinie zasłyszane jakiś czas temu w barze, gdy przy złocistym napitku z pianką na dwa palce starli się zwolennicy największych partii. Przez swoją wrodzoną wredność podsycam ten spór, dogadując a to o nagrodach, a to o Misiewiczach, a to o ośmiorniczkach, a to o toruńskim antychryście... Niech się kłóć dalej, jak im tak dobrze. A ja z rozbawieniem patrzyłem, jak bohaterowie kłótni prawie sobie do gardeł skaczą. Podobne partyjne spory toczą się również i w naszym samorządzie. Kto na to patrzy? My. Wyborcy. A duża ich część mówi DOSYĆ!!!

Czy jest na to szaleństwo lekarstwo? Ponoć jest i ponoć jest to bezpartyjność. Lokalni politycy też już zauważyli chorobę zwaną partyjniactwem i postanowili wyborcom zaserwować pseudolekarstwo. A że polityków w mieście wielu, to i wiele recept na lekarstwo na ową chorobę, partyjniactwem zwaną. I każde lekarstwo jest najlepsze. Pierwsi w mieście modę na bezpartyjność wyculi przedstawiciele Radomskiego Samorządu Obywatelskiego z Jarosławem Kowalikiem na czele. Do stowarzyszenia zapisało się wielu byłych członków i kandydatów na członków partyjnych, którym partyjne listy w przeszłości nie przeszkadzały. Przewodniczącym został kandydat na prezydenta miasta w poprzednich wyborach samorządowych, startujący z list Kongresu Nowej Prawicy. Radomskim bezpartyjnym został też m.in. były kandydat Polski Razem Jarosława Gowina prof. Tadeusz Szumiata czy też inny startujący na posła z list Nowoczesnej – Cezary Brymora. Samo stowarzyszenie chce skupić wokół siebie polityków działających dotychczas w innych lokalnych stowarzyszeniach – takich, jak Radomianie Razem czy Wspólnota Samorządowa.

Chwilę po powstaniu stowarzyszenia, w radzie miejskiej kilku działaczy Platformy Obywatelskiej postanowiło opuścić szeregi partii i nazwać się bezpartyjnymi. Ci radomscy „bezpartyjni” (ku zniesmaczeniu większości tych, którzy na nich trzy lata temu głosowali) prawdopodobnie sami w szranki wyborcze nie staną. Dość głośno mówi się o tym, że mają wystartować z partyjnych list ich nieoficjalnego koalicjanta w radzie, czyli Prawa i Sprawiedliwości. „Zdrajcy” owi podobno toczą w tej chwili negocjacje dotyczące miejsc na PiS-owskich listach, jakie mają dostać. W życiu nie dałbym im miejsc na listach PiS i tym bardziej na nich już bym nie zagłosował – bo kto zdradził raz, to zdradzi i drugi.

Są jeszcze jedni bezpartyjni – ci ogólnopolscy, czyli Ruch Samorządowy „Bezpartyjni”, którego pełnomocnikiem w Radomiu został (bezpartyjny) były szef lokalnych struktur Polski Razem Jarosława Gowina, Krzysztof Górak.

Jeśli ktoś pomyśli, że to już wszyscy bezpartyjni, to grubo się myli. Otóż podczas piątkowej debaty organizowanej przez Radomian Dla Demokracji prezydent Radosław Witkowski zdradził, że rozważa start w wyborach z własnego komitetu, a nie z list PO. Odważny człowiek. Przecież, gdy nie będzie przy jego nazwisku logo partii, to łatwo będzie można go pomylić z innym bezpartyjnym kandydatem. A przecież zabiegi konkurencji politycznej w poprzednich wyborach samorządowych, polegające na podstawieniu innej Marzeny Wróbel są dobrze znane. I, jak życie pokazało, skuteczne. A jak dobry był to wybór, to życie również pokazało. Jak to mówią – niejednemu psu na imię Burek. Sam znam jeszcze jednego Radosława Witkowskiego z Radomia. Gdyby ktokolwiek z konkurencji takiego kandydata wystawił, z pewnością głosy oddawane na obecnego prezydenta zostałyby rozmienione.

Skończmy jednak dywagacje o odwadze prezydenta... Tym oto sposobem w Radomiu powstały cztery ruchy bezpartyjne. Czy zdążą się do wyborów dogadać i stworzyć jedną, wspólną (bezpartyjną, rzecz jasna) listę? W to akurat wątpię. Bo przecież ciężko będzie się dogadać ludziom tworzącym cichą koalicję z PiS-em lub tym, których ugrupowanie poparto w poprzednich wyborach samorządowych byłego prezydenta miasta z PiS-u Andrzeja Kosztowniaka z tymi, którzy w poprzednich wyborach poparli urzędującego prezydenta z Platformy.

Czy ciemny lud (tak nazwał wyborców PiS/widzów obecnej TVP prezes Jacek Kurski) kupi to lekarstwo? Jedno jest pewne – nieważne, czy po wyborach samorządowych większość w mieście zdobędzie partyjni, czy bezpartyjni i tak w większości będą to dokładnie te same partyjne opatrzone twarze (żeby nie rzec brutalnie), które zasiadają obecnie w radzie. Jedyne, co się zmieni, to to, jaką maskę na potrzeby wyborczej mody na te swoje... twarze przywdzieją.

ADAM HILDEBRANDT

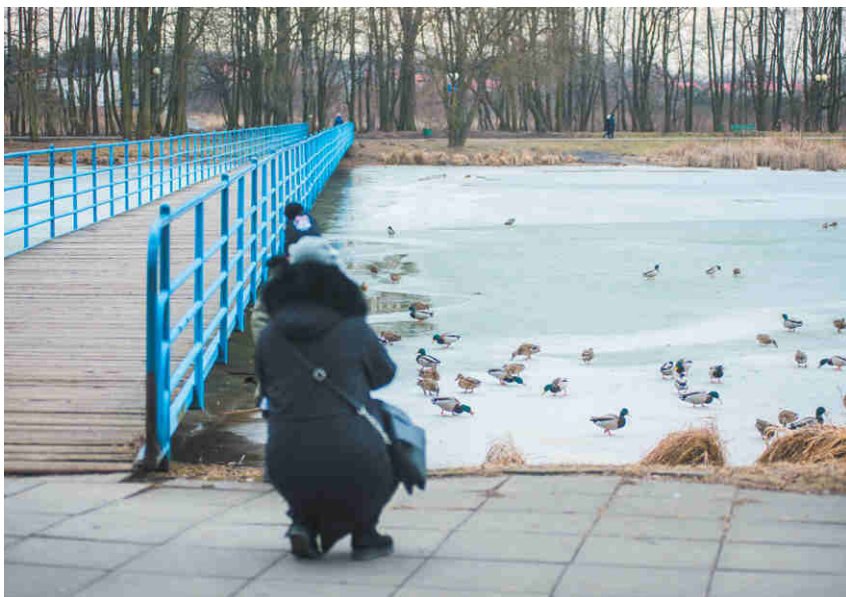
REKLAMA

Wesołych Świąt

rekord TAXI

2 zł km. / 5,50 zł trzaskanie
721 721 006

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

Z poźółkłych szpalt

100 ciętych baniek

W szatni zdjęła futro. Pod futrem miała szal, którym otulała swą kibić. Aczkolwiek w poczekalni nie panowała tropikalna temperatura, a mówiąc szczerze było nawet chłodno, nagłym ruchem zsunęła szal z ramion. Błysnęła nagimi plecami. Rozejrzała się bacznie wokół (...)

Efekt był nieoczekiwany. Rozległa powierzchnia pleców zakryła horyzont młodzieńcom poniżej lat 21 (było kilku takich w poczekalni). Starsi ze znuwaniem ocenili tę anatomię a la Fourchette. (...)

Znaleźliśmy gołe plecy w tłumie. Znakomita para, coś w rodzaju centaury, z przodu danser, z tyłu nic. Ręka dancera spoczywa gdzieś w okolicach „dolnej kwiatowej”, trybowanej sposobem rytualnym. Wyniosłej płaszczynie pleców przygląda się uważnie doktor w ułamku 50 procentowym, czyli t. zu. starszy felczer, który daje ocenę fachową: „na tych plecach zmieściłbym 100 ciętych baniek”.

Trybuna nr 10, 10 marca 1939

Sukcesy muzyków radomskich

Znakomity skrzypek radomski, laureat konkursu wiedeńskiego, Szymon Bakman, podpisał w tych dniach kontrakt z Szwajcarskim Towarzystwem Koncertowym na festiwal muzyki w Lucernie w lipcu i sierpniu pod dyrekcją Toscaniniego i Bruno Waltera.

Trybuna nr 13, 31 marca 1939

Pokrzywdzeni zmarli...

W budżecie na rok 1937-38 obniżono zarówno wydatki na oględziny zwłok i na dezynfekcję grobów.

Słusznie dr Fastman zapytał, czy Zarząd miejski liczy na mniejszą śmiertelność w Radomiu.

Trybuna nr 14, 2 kwietnia 1937

Matura

Zarządzeniem władz odbędą się w Radomiu egzaminy maturalne w terminie pierwszym t. j. 26 kwietnia.

Zwykle egzaminy pisemne odbywały się w maju.

Trybuna nr 14, 2 kwietnia 1937

Areszt miejski

W roku ubiegłym odsiadywało mniejsze kary w areszcie miejskim przeciętnie 11 aresztantów dziennie.

Na wyżywienie więźniów wydano 2000 kg chleba i 4000 porcji zupy.

Utrzymanie aresztu kosztuje 6561 złotych rocznie.

Trybuna nr 14, 2 kwietnia 1937

Ukaranie garbarzy

Po przeprowadzeniu inspekcji, Insp. Rejmond ukarał właścicieli garbarni „Ludowika”, „Markant”, „Gelka”, „Lewinson” grzywną z zamianą na 7 dni aresztu za zatrudnienie robotników w godzinach nadliczbowych.

Trybuna nr 13, 1 kwietnia 1938

Piątek 30.03

14°/4°



t. odczuwalna 13° C
ciśnienie 1009 hPa
wilgotność 49%

Sobota

14°/8°



t. odczuwalna 13° C
ciśnienie 996 hPa
wilgotność 74%

Niedziela

8°/6°



t. odczuwalna 4° C
ciśnienie 995 hPa
wilgotność 66%

Poniedziałek

4°/2°



t. odczuwalna -2° C
ciśnienie 1009 hPa
wilgotność 72%

Wtorek

10°/-2°



t. odczuwalna 8° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 46%

Środa

18°/6°



t. odczuwalna 18° C
ciśnienie 1004 hPa
wilgotność 66%

Czwartek

21°/9°



t. odczuwalna 22° C
ciśnienie 1001 hPa
wilgotność 56%

źródło: twojapogoda.pl

DO ZOBACZENIA W TV

Sobota, 31 marca

dami TV DAMI

godz. 17.20, 18.30, 20.00 – Teledziennik
Przegląd najważniejszych wydarzeń.

puls PULS

godz. 13.30 – **Moja dziewczyna**
komediadramat; USA 1991
Dorastająca dziewczynka wobec śmierci najbliższych, a w tle piękne lata 70. XX wieku. Ujmujące.

TVP KULTURA TVP KULTURA

godz. 20.00 – **Hamlet**
dramat kostiumowy; Francja/ Wielka Brytania/ USA 1990
Franco Zeffirelli wychodzi w plener, by dać pełną rozmachu ekranizację arcydzieła Szekspira z zaskakującym Melem Gibsonem w roli tytułowej.

Niedziela, 1 kwietnia

TVP 1 TVP 1

godz. 14.05 – **Robinson Crusoe**
dramat przygodowy; USA 1997
Klasyka powieściowa Daniela Defoe w duchu politycznej poprawności: gdyby nie aborygen Piętaszek Robinson nie miałby szans na przetrwanie.

4 TV4

godz. 16.50 – **Reakcja łańcuchowa**
thriller; USA 1996
Keanu Reeves jako młody naukowiec ide-

alista, szukający nowych źródeł energii i wraz ze swoją asystentką rzucony w sam środek szpiegowskiej intrygi.

TVP 2 TVP 2

godz. 20.05 – **Hrabia Monte Christo**
film kostiumowy; Irlandia/ Wielka Brytania/ USA 2002
Dumas raz jeszcze: James Caviezel jako skazaniec, który szuka zemsty, i Polka Dagmara Dominczyk jako wybranka jego serca. Skromne, ale efektywne.

Poniedziałek, 2 kwietnia

POLSAT

godz. 13.30 – **Anna i król**
melodramat; USA 1999
Nowa wersja klasycznej opowieści „Król i ja” - o angielskiej guwernantce, która podjęła się wychowania kilkunastu dzieci króla Syjamu, lecz musiała zacząć od samego władcy. Plus Jodie Foster.

STOPKLATKA TV

godz. 17.50 – **Pogromcy duchów 2**
komedia SF; USA 1989
Duchy atakują Nowy Jork raz jeszcze i dostają stosowny odpór. Nadal zabawne.

TNT TV4

godz. 21.00 – **Zabójcza broń**
film sensacyjny; USA 1987
Zwariowany Mel Gibson i stateczny Danny Glover jako niezastąpiony w każdej sytuacji policyjny tandem. Majstersztyk gatunku!

					6	3	5	
			2					7
4		9						
2			3					
	9		1					
7				4	5			9
		1	8	4		2	7	
6	2						4	1

			1	9	5			
5	3		6			4		
	7	8						
			4			3		9
			2				5	
	6					7		2
3				8				
					6			7
					7	5	8	

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIETLENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

SŁUCH nieIDEALNY

SŁUCH STATYSTYCZNIE

Zgodnie z wynikami Narodowego Spisu Powszechnego problem niedosłuchu dotyczy w Polsce ponad 6 mln osób. Niemal połowa osób po 50. roku życia ma kłopoty ze zrozumieniem rozmowy w hałasie, a wśród osób starszych na niedosłuch cierpi aż 74% badanych. Niedosłuch nie jest już wyłącznie domeną seniorów, dotyka także młodzież i małe dzieci. Co czwarty polski nastolatek ma kłopoty ze słuchem – wynika z danych zebranych podczas Narodowego Testu Słuchu.

DLACZEGO SŁYSZYMY CORAZ GORZEJ?

Pierwszą przyczyną nabytego niedosłuchu jest starzenie się społeczeństwa, co jest procesem nieuniknionym. Drugim powodem jest wszechobecny hałas: godziny spędzone ze słuchawkami w uszach, spacerowanie po ruchliwych i gwarnych ulicach, harmider podczas koncertów i imprez, praca w fabryce przy głośno pracujących urządzeniach. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że aż 1/10 ludzi na całym świecie jest codziennie narażona na uciążliwe dźwięki, które powodują stałą degradację słuchu.

NADSTAW USZU

Twoi bliscy irytują się, że zbyt głośno oglądasz telewizję? Masz wrażenie, że Twoi rozmówcy mówią niewyraźnie przez telefon? Słyszysz dźwięki w głośnym otoczeniu, ale nie jesteś w stanie zlokalizować jego kierunku? Odczuwasz brzęczenie, bądź szumienie w uszach?

SŁUCH POD LUPĄ

Ludzki układ słuchowy jest bardzo złożony, a gdy zaczyna szwankować, nie wystarczy po prostu założyć dowolny aparat słuchowy, włączyć go i ustawić głośność. Aby jak najlepiej wykorzystać słuch, należy zacząć od

wizyty u specjalisty. Zbada on słuch, wypyta o styl życia i wspólnie z pacjentem znajdzie najlepsze rozwiązanie. Badanie słuchu jest bezbolesne, bezinwazyjne i szybkie, a wiele gabinetów akustyki słuchu wykonuje je bezpłatnie. Często skutecznym rozwiązaniem otwierającym drzwi do świata dźwięków, które wydawały się bezpowrotnie utracone, może okazać się aparat słuchowy.

APARAT NIE TAKI STRASZNY

W Polsce aparaty słuchowe, bez względu na wiek są refundowane. Współczesne aparaty słuchowe to maleńkie cuda techniki. Ich czułe mikrofony koncentrują się na mowie, jednocześnie wytłumiając hałasy otoczenia. Mogą one być regulowane za pośrednictwem smartfona, współpracując z wieloma innymi urządzeniami elektronicznymi, z których korzystamy na co dzień. Są prawie niewidoczne lub zminiaturyzowane do eleganckich i estetycznych kształtów, a ich obsługa jest bardzo prosta.

Aparaty słuchowe dopasowane do możliwości słuchowych i potrzeb pacjenta pomagają słyszeć optymalnie w różnych sytuacjach i w każdych warunkach akustycznych. Ich noszenie powoduje mniejszy wysiłek słuchowy, łatwiejsze zapamiętywanie oraz lepsze rozumienie mowy nawet w głośnym otoczeniu. Pozwalają również zlokalizować źródło dźwięku, co znacznie podnosi bezpieczeństwo użytkowników.

Noszenie ich zapobiega dalszej degradacji słuchu, zwiększa komfort słyszenia, a tym samym funkcjonowania osób niedosłyszących. Zaczynają czuć się bezpieczniej, wraca im pewność siebie oraz radość życia.

Na naszym słuchu polegamy w wielu istotnych sytuacjach życiowych, dlatego nie zapominajmy go cenić i dbać o niego.

ROSA na szóstkę

Trwa zwycięska seria ROSY Radom. W minionym tygodniu „Smoki” pokonały we własnej hali Miasto Szkła Krosno i Polpharmę Starogard Gdański. Była to odpowiednio piąta i szósta wiktoria radomian z rzędu odniesiona na parkietach Energa Basket Ligi.

● SZYMON JANCZYK KRZYSZTOF DOMAGAŁA

Po wyjazdowym zwycięstwie z AZS-em Koszalin ROSA wróciła do własnej hali na mecz z Miastem Szkła Krosno. „Smoki” były wyraźnym faworytem tej potyczki i udowodniły to od pierwszych minut spotkania.

Radomianie prowadzili od początku do końca. Już w pierwszej kwarcie drużyna Wojciecha Kamińskiego zbudowała sześciopunktową przewagę, którą wyraźnie powiększyła w drugiej odsłonie meczu. Na przerwie ROSA prowadziła 55:34. Po zmianie stron radomianie kontrolowali przebieg spotkania, ale w ich grę wkradło się rozluźnienie. Zarówno w trzeciej, jak i czwartej kwarcie minimalnie lepsi okazali się koszykarze z Krosna, ale przewaga „Smoków” była na tyle wyraźna, że nasz zespół wygrał ten mecz 92 do 80.

ROSE do zwycięstwa poprowadził zdobywca 19 punktów Michał Sokołowski, natomiast double-double zanotował Patrik Auda.

ROSA Radom – Miasto Szkła Krosno 92:80 (25:19, 30:15, 23:30, 14:16)

ROSA: Sokołowski 19, English 15, Auda 15, Zegzuła 14, Zajcew 13, Harrow 9, Fraser 4, Szymkiewicz 3, Szymański, Piechowicz, Bojanowski, Wątroba

Z Polpharmą ROSA miała rachunki do wyrównania. W pierwszej rundzie radomianie na Kociewiu zanotowali bolesną porażkę. – Przegraliśmy tam różnicą 18 punktów, to był nasz najgorszy mecz w sezonie. W środę będziemy chcieli się



Fot. Emil Ebert

zrehabilitować – mówił przed meczem kapitan ROSY Robert Witka. A jego koledzy dotrzymali słowa.

Co prawda, mecz lepiej rozpoczęli goście, którzy prowadzili już 20:14. Ale wtedy ROSA popisała się serią 19 punktów z rzędu. Radomianie wyszli na wyraźne prowadzenie i nie oddali go do samego końca. Drużynie Wojciecha Kamińskiego do zwycięstwa wystarczyła zaledwie jedna dobra kwarta. W drugiej odsłonie meczu radomianie wygrali 35:8 i na przerwie prowadzili różnicą 26 punktów. Po zmianie stron goście się nie podnieśli, a nasza drużyna spokojnie kontrolowała przebieg gry i wygrała to spotkanie bez większych problemów, odnosząc tym samym szóste zwycięstwo z rzędu w Energa Basket Lidze.

Po tych zwycięstwach ROSA Radom

zajmuje szóste miejsce w tabeli Energa Basket Ligi. Radomianie mają minimalnie gorszy bilans od zespołów z Dąbrowy Górniczej, Ostrowa Wielkopolskiego czy Torunia i do ostatniej kolejki będą walczyć o jak najlepsze rozstawienie w fazie play-off. Następne spotkanie „Smoki” rozegrają w sobotę, 7 kwietnia, kiedy to na wyjeździe zmierzą się z PGE Turonem Zgorzelec. W kwietniu radomianie zmierzą się jeszcze ze Startem Lublin, Asseco Gdynią i Legią Warszawa.

ROSA Radom – Polpharma Starogard Gdański 83:62 (19:20, 35:8, 10:18, 19:16)

ROSA: English 15, Harrow 15, Szymkiewicz 13, Auda 12, Sokołowski 11, Fraser 8, Piechowicz 5, Zajcew 4, Bojanowski, Zegzuła, Szymański

Porażka Radomki

Siatkarki E. Leclerc Radomki Radom od porażki rozpoczęły walkę w II rundzie fazy play-off o miejsca 5-8. Podopieczne Jacka Skroka uległy na wyjeździe KS AZS Politechniki Śląskiej Gliwice 1:3.

Na początku nasza drużyna zmierzyła się z ósmą ekipą rundy zasadniczej – KS AZS Politechniki Śląskiej Gliwice. Pierwszy mecz został rozegrany na Śląsku, a drugi i ew. trzeci pojedynki odbędą się w Radomiu. W pierwszej części sezonu w Gliwicach 3:2 triumfowały gospodynie, a w Radomiu Radomka wygrała 3:1.

Sobotni mecz nie ułożył się po myśli naszego zespołu. Radomka od początku grała bojaźliwie w ataku. W szeregach naszego zespołu nie widać było mocnego punktu, a walkę podjęła tylko juniorka – Julita Molenda. Trener Skrok rotował składem i na parkiecie zobaczyliśmy prawie wszystkie zawodniczki, ale nie przełożyło się to na wynik.

Politechnika bez większego trudu i pewnie wygrała dwie pierwsze partie. Gospodynie grały prostą siatkówkę, ale Radomka nie potrafiła znaleźć na to rozwiązania. Nasz blok nie funkcyjono-

wał najlepiej, a to pozwoliło rywalkom na uzyskanie wysokiej skuteczności w ataku.

Radomianki za grę zabrały się dopiero w trzecim secie. Po wyrównanym początku Radomka wrzuciła wyższy bieg i wygrała tego seta 25:21. Kiedy wydawało się, że nasze siatkarki pójną za ciosem i doprowadzą do remisu, do gry wróciły gliwiczanki. Podopieczne Wojciecha Czapli wykorzystały błędy naszego zespołu i triumfowały w czwartym secie 25:18 i w całym spotkaniu 3:1.

Teraz rywalizacja przeniesie się do Radomia. Drugie spotkanie zostanie rozegrane w sobotę, 7 kwietnia. W przypadku zwycięstwa Radomki dzień później odbędzie się trzeci pojedynek. Zespół, który wygra dwa spotkania, będzie walczył o miejsce piąte, natomiast przegranego czeka rywalizacja o siódmą lokatę.

Broń wraca do gry

W Wielki Piątek piłkarze Broni po 138 dniach wrócą do ligowej rywalizacji.

Ponad cztery miesiące czekali piłkarze Broni Radom na wznowienie ligowych rozgrywek. Runda wiosenna IV ligi, ze względu na powracające opady śniegu i mroź, wystartuje z opóźnieniem. Klub z Plant te dodatkowe dwa tygodnie wykorzystał na przygotowania. W tym czasie Broń rozegrała mecz sparingowy z Prochem Pionki, który ekipa Artura Kupca wygrała 3:1.

W piątek, 30 marca, o godz. 18 Broń podejmie Mazurka Karczew. Trener Artur Kupiec boryka się jednak z problemami kadrowymi. W meczu kontrolnym z Prochem boisko z kontuzją opuścił Marcin Grunt, a już wcześniej na urazy narzekali Norbert Korcz, Właden Szkuratko i Emil Więcek. Jeśli problemy tych zawodników okażą się niegroźne, „Broniarze” z pewnością będą mieli większe szanse na udany rewanż za jesienny remis 1:1.

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU

- Współpraca z NFZ
- 25 lat tradycji
- Ponad 450 lokalizacji w Polsce
- Tysiące zadowolonych pacjentów

BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU SŁUCHMED

Radom, ul. Mieszka I 1/3, tel. 789 218 601
czynne: od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.30

Walczą o utrzymanie

LUKS Sportowa Czwórka Wosztyl.eu Radom przegrała ważny mecz z Olimpią Szczecin, ale niespodziewanie zdobyła punkt w Sosnowcu.

W starciu z Olimpią Szczecin podopieczni Wojciecha Pawłowskiego wyczerpały limit pecha na cały sezon. Do przerwy nasza drużyna pewnie prowadziła ze szczeciniankami po dwóch bramkach Aleksandry Szydło. Później jednak przyszła katastrofa. W ciągu dziewięciu minut przyjezdne strzeliły trzy gole. Radomianki nie potrafiły na nie odpowiedzieć i w efekcie przegrały bardzo ważne spotkanie.

Znacznie więcej szczęścia piłkarki Czwórki miały w środę. Nasza drużyna udała się do Sosnowca, gdzie zmierzyła się z jedną z czołowych ekip w tabeli. Aspirujące do medalu zawodniczki Czarnych Sosnowiec nie potrafiły znaleźć sposobu na radomianki. W pierwszej połowie spotkania gospodynie wyraźnie przeważały, ale do bramki Anity Snopczyńskiej trafiły tylko raz. Po zmianie stron nasza drużyna doszła do głosu, a w końcowych minutach spotkania wykorzystwała błąd rywalki. Bramkarka Czwórki wypiastkowała piłkę wprost pod nogi Moniki Płóciennik, która pewnym strzałem zapewniła naszej drużynie punkt, zdobyty na trudnym terenie.

Teraz Czwórka czeka najważniejszy mecz sezonu. W sobotę, 31 marca podejmiemy w Radomiu Unifreeze Górzno – ostatnią drużynę w tabeli Ekstraligi. Zwycięstwo może okazać się miłym krokiem w stronę utrzymania.

SI

Zawrotne tempo

Rozgrywki piłkarskiej drugiej ligi zostały sparaliżowane przez zimę. Mimo że Radomiak wiosną rozegrał już dwa spotkania, nie uniknął chaosu w terminarzu. W kwietniu „Zielonych” czeka maraton gier.

● SZYMON JANCZYK

„Wiem, że nic nie wiem” – tak na pytanie o terminarz gier mogłaby odpowiedzieć każda osoba związana z Radomiakiem, począwszy od kibiców, przez piłkarzy, a na trenerze skończywszy. Kalendarz najbliższych meczów „Zielonych” jest bardzo elastyczny i już kilkakrotnie uległ zmianie. Naszą drużynę na przełomie marca i kwietnia czeka prawdziwy maraton, który rozpocznie się w Wielką Sobotę.

Radomiak rozegra cztery spotkania w ciągu 12 dni. Najpierw podopieczni Jerzego Cyraka udadzą się do Kluczborka, gdzie zmierzą się z miejscowym MKS-em. Po trzydniowej przerwie w środę, 4 kwietnia, „Zielonych” czeka kolejny wyjazd – do Katowic, gdzie rozegrany zostanie zaległy mecz z Rozwojem. Oznacza to, że w krótkim czasie nasza drużyna będzie musiała pokonać łącznie blisko 1000 km.

Czasu na odpoczynek po powrocie ze Śląska nie będzie zbyt wiele. W sobotę, 7 kwietnia, Radomiak podejmie Gryfa Wejherowo. Drużyna z północny Polski wiosną już urwała punkty faworytom – najpierw zremisowała z ŁKS-em, a ostatnio ograła na wyjeździe Wartę Poznań. „Zielonych”, którzy z pewnością będą odczuwać trud podróży, czeka wymagająca przeprawa. Z kolei w środę, 11 kwietnia, do Radomia przyjedzie Gwardia Koszalin.



Fot. Emil Bień

Dopiero po meczu z Gwardią podopieczni Jerzego Cyraka będą mieć chwilę, by złapać oddech. Błękitni Stargard w porozumieniu z naszym klubem przelożyli konfrontację obu zespołów na poniedziałek, 16 kwietnia. Ta wiadomość ucieszyła „Zielonych”, wyjazd do Stargardu bowiem to jedna z najdłuższych wypraw naszego zespołu w ligowym sezonie.

Kwiecień, przynajmniej według obecnych planów, zakończymy mocnym ak-

centem. Najpierw, w jednym z najciekawszych spotkań wiosennych na własnym stadionie, podejmiemy Stal Stalową Wolę, a później udamy się do Jastrzębia. Mecz z liderem drugiej ligi rozpocznie serię niezwykle ważnych meczów wyjazdowych. W ciągu trzech tygodni Radomiak odwiedzi stadiony bijących się o awans: GKS-u, ŁKS-u Łódź i Warty Poznań. 20 maja, po powrocie ze stolicy Wielkopolski, poznamy odpowiedzi na wiele pytań.

SOCH

Suples dał złoto

Olimpijczyk Radom wygrał klasyfikację drużynową podczas Mistrzostw Polski juniorów w stylu klasycznym, ale tylko jeden zapaśnik tego klubu zdobył złoty medal.

Tytuł mistrza wywalczył Patryk Bednarz, występujący w wadze do 77 kg. W finale pokazał klasę, pokonując przez tuz zawodnika gospodarzy Jakuba Majdańskiego (Unia Racibórz). – Patryk popisał się pięknym suplesem za pięć punktów. Sędzia odklepał plecy i mogliśmy cieszyć się ze złota – relacjonował Zdzisław Kolanek, trener Olimpijczyka.

Poza Bednarzem radomianie tym razem musieli zadowolić się medalami z mniej cennego kruszcu. – Ale nie znaczy to, że wypadliśmy słabiej niż poprzednio. Przecież Kuba Ściegłiński musiał oddać walkowerem finał, który powinien wygrać – stwierdził Kolanek. – Z kolei Marcel Elias długo zmagał się z kontuzją i nie jest jeszcze w pełni sił.

Srebrne medale zdobyli w Raciborzu: Ściegłiński (55 kg), Dominik Dudziński (60 kg) i Kacper Stachowicz (72 kg). Z kolei brąz wywalczyli: Piotr Chudzik (82 kg), Hubert Rudnik (87 kg) i Marcel Elias (130 kg).

Zawodnicy z Olimpijczyka zdobyli w sumie siedem medali. Na tym nie kończy się jednak dorobek zapaśników z naszego regionu. Tytuł mistrza wywalczył bowiem Cezary Nowak z Orlika Wierzbica, startujący w wadze do 60 kg. Warto też odnotować złoty medal ucznia radomskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego Michała Dybki w wadze 87 kg. Reprezentuje on PTC Pabianice.

Cerrad Czarni wygrali ważny mecz

Cerrad Czarni Radom pokonali Cuprum Lubin 3:1 w meczu 27. kolejki PlusLigi. Najlepszym zawodnikiem pojedynku wybrany został przyjmujący gospodarzy Tomasz Fornal. Po tym zwycięstwie „Wojskowi” awansowali na ósme miejsce w tabeli.



Fot. Wikszarni.pl

Cerrad Czarni Radom kapitalnie rozpoczęli piątkowe spotkanie. Już w pierwszych akcjach „Wojskowi” zablokowali

lidera rywali – Łukasza Kaczmarka. Po dołożeniu dobrych ataków Wojciecha Żalińskiego i Dimy Teriomenki gospoda-

Cerrad Czarni prowadzili 18:15. Po chwili asa serwisowego dołożył Wojciech Żaliński i radomianie prowadzili już 22:18. Lu-

binianie ponownie nie mieli argumentów i przegrali drugiego seta 20:25. Po 10-minutowej przerwie zobaczyliśmy odmieniony zespół z Lubina. Ciężar gry wziął na swoje barki Łukasz Kaczmarek. Atakujący reprezentacji Polski kończył z trudnych pól, a w zdobywaniu punktów wspierali go Miłosz Terzić, Keith Pupart i Dawid Gunia. Natomiast radomianie wyraźnie spuścili z tonu i nie zdołali w tej partii nawiązać walki z rywalami. Trzeciego seta wygrali goście 25:18. Na szczęście w czwartej partii „Wojskowi” wrócili do gry. Radomianie od początku pilnowali wyniku i nie dali rywalom nawet na moment wyjść na prowadzenie. Drużyna Roberta Prygla prowadziła już 9:6, ale goście jeszcze doprowadzili do remisu 9:9. Jednak po chwili radomianie ponownie uciekli z wynikiem i tym razem lubinianie już nie wrócili do gry. Cerrad Czarni po skutecznym ataku Wojciecha Żalińskiego wygrał tego seta 25:19, a całe spotkanie 3:1.

Po tym zwycięstwie Cerrad Czarni Radom wyprzedzili w tabeli Cuprum Lubin i awansowali na ósme miejsce w lidze. W trzech ostatnich kolejkach „Wojskowi” będą musieli bronić tej pozycji przed „Miedziowymi”. Po tym spotkaniu radomianie mają na swoim koncie o jeden punkt więcej od rywali. Kolejny mecz radomianie rozegrali w czwartek, 29 marca z Treflem Gdańsk. Spotkanie zakończyło się już po zamknięciu tego wydania „7 Dni”.

Cerrad Czarni Radom – Cuprum Lubin 3:1 (25:20, 25:20, 18:25, 25:19)

Krzysztof Domagała



Fot. Wikszarni.pl

Elżbieta Zasada, wójt gminy Jastrzębia: – W Partnerstwie Regionalnym Cerradu Czarnych Radom jesteśmy od samego początku. Muszę powiedzieć, że nasza trzyletnia współpraca układa się bardzo miło i przyjemnie, a jej efekty są widoczne na terenie gminy. Na nasze imprezy, dożynki czy majówkę przyjeżdżają zawodnicy Cerradu Czarnych i zawsze wzbudzają duże zainteresowanie. Wiadomo, że siatkarze przez swój wzrost są widoczni z daleka, ale też wyróżniają się koszulkami i przystojnością, bo każdy z nich to bardzo urodziwy chłopak. Zawodnicy „Wojskowych” byli w naszej gminie także na otwarciu kompleksu boisk w Woli Goryńskiej, gdzie rozegrali mecz towarzyski.

Współpraca z Czarnymi przekłada się także na to, że coraz więcej młodzieży garnie się do sportu. W ostatnim czasie klub Akcja Jastrzębia przeszedł metamorfozę, odmłodził się, zmienił zarząd i w ostatnim naborze zgłosiło się wielu chętnych. Udało nam się zgromadzić 20 zawodników z rocznika 2007. Wszyscy palą się do gry i marzą, że zostaną gwiazdami sportu. A ja mam nadzieję, że w przyszłości dołączymy się reprezentanta Polski z gminy Jastrzębia.



**PARTNERSTWO
REGIONALNE
CZARNI**



**GINA
JASTRZĘBIA**



Wesołych Świąt!

Leczy

radio

rekord

106,2 FM



rhmm
radomskie hale mięsne



BLISKO NATURY



PARK
PLAC ZABAW

RODZINNA ATMOSFERA



STALI SPRZEDAWCY

GWARANCJA JAKOŚCI



PRODUKTY Z CERTYFIKATAMI

UDANE ZAKUPY



rhmm
radomskie hale mięsne

26-600 Radom, ul. Wernera 10a, biuro@rhmm.radom.pl





W okresie wielkanocnym Radomskie Hale Mięsne zawsze pękają w szwach. Dlaczego? Bowiem to właśnie w RHM znajdują się najświeższe produkty mięsne. Ale, jak się okazuje, nie tylko.

Od wejścia na halę można poczuć wielkanocny klimat. I to nie tylko ze względu na zapach świeżych wędlin, kiełbas i innych artykułów spożywczych, ale również dzięki Zespołowi Ludowemu Pieśni i Tańca „Wolanianki” z Wolanowa, który przy okazji świąt umila kupującym czas spędzony w RHM. - Co roku przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem umilamy swoimi występami klientom czas spędzony w Radomskich Halach Mięsnych. Zespół kocha pieśni ludowe i patriotyczne, dzieci świetnie się w nich czują – powiedziała nam opiekunka zespołu Barbara Waśkiewicz. Radomskie Hale Mięsne to miejsce, gdzie radomianie nabywają najświeższe i, co równie ważne, lokalne wędliny, kiełbasy i inne wyroby mięsne, ale nie tylko. Także warzywa, owoce czy pieczywo w RHM pochodzi od regionalnych dostawców. Co ciekawe, jak udało nam się dowiedzieć, mięso do kebaba, którego można zjeść w hali, również jest przygotowywane na miejscu i pochodzi od dostawców mających swoje sklepy w RHM. Oferta znajdujących się tam sklepów jest bardzo szeroka, a więc podczas wizyty możemy nabyć wszelkie potrzebne nam artykuły spożywcze i nie tylko. Można bowiem w RHM odwiedzić fryzjera, napić się kawy czy nawet skorzystać z apteki.

Klienci na miejscu mogą również przyrzeć się temu, jak rozbierane są półtusze. A co więcej, klient może wybrać, z którego kawałka otrzyma mięso. Wszystko to naturalnie pochodzi z niedalekiej okolicy. Długą drogę za to muszą przebyć ryby, które trafiają do RHM. - O szóstej rano, kiedy rybackie kutry spływają z morza, rozpoczyna się podróż świeżych ryb, które trafiają do naszych hal już kilka godzin później. O gwarancji jakości świadczy również, niewidoczny dla większości klientów fakt, że mięso, które pozostanie na stoisku - a zazwyczaj wszystko znika - nie pozostaje na nim na noc. Przenoszone jest do specjalnych chłodzi, gdzie nie traci swojej jakości – mówi prezes RHM Leszek Woźniak. W RHM-ie da się również wyczuć rodzinną atmosferę. Tworzą ją pracownicy, a często nawet rodziny prowadzące tam swoje sklepy. Ta bliskość natury, rodzinna atmosfera i gwarancja jakości, z jaką mamy do czynienia podczas wizyty w Radomskich Halach Mięsnych, pozwala nam zrobić udane zakupy w tym miejscu.



Wielkanoc z RHM



Radomskie Hale Mięsne



CODZIENNIE ŚWIEŻE PRODUKTY
OD REGIONALNYCH PRODUCENTÓW

Wernera 10a / Szarych Szeregów